PR
Cena numeru 2 złote

GŁOS ROBOTNICZY

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II. ŁÓDŹ, PIĄTEK 22 LISTOPADA 1946 ROKU Nr. 323 (514)

Walczymy o pokój

Walka o pokój toczy się nie tylko na zebraniach ONZ i na konferencjach międzynarodowych w Paryżu, czy Nowym Jorku — toczy się ona także wewnątrz każdego kraju. Toczy się także w Polsce.

Walka o pokój w Polsce — to walka z obcymi nam wpływami zagranicznego wielkiego kapitału, który chce uczynić z naszego kraju posłuszne sobie narzędzie w rozgrywkach międzynarodowych. Jest bowiem jasne: każdy nowy sukces wielkiego, imperialistycznego kapitału, każda nowozdobyta przez niego pozycja w świecie — to nowy krok na równi pochyłej, to nowe zagrożenie pokoju. Jest bowiem jasne: jeśli dziś różni dyplomaci „atomowi", mimo niedwuznacznych zamiarów i intencji wojennych, godzić się muszą na pokój, to po prostu dlatego, że czują się za słabi, aby zaryzykować nową wojnę i że brak im sił do realizacji imperialistycznych planów w rodzaju *„pax americana"*.

Zdobycie władzy przez anglosaskie agentury w *Polsce* stanowi w ich oczach, zresztą *nie* bez racji, poważną zdobycz w *planach* przygotowywania nowej wojny. Polska stanowi *nie* do pogardzenia pozycję, której obsadzenie przyśpieszyć może wybuch wojny. Dlatego tak się troszczą o interesy PSL, dlatego ze wszystkich sił popierają pana Mikołajczyka i udzielają mu wskazówek, co ma robić. Dlatego wreszcie tak głośno pomstują, że w Polsce nie ma wolności dla faszystów, podczas gdy oni sami pozbawiają tej wol*ności* demokratów na innych terenach, jak na *przykład* w Grecji.

Innymi *słowy: ugruntowanie* wpływów PSL w Polsce, *a co za tym idzie, stworzenie* pomostu dla *dyktatury jawnej*, faszystowskiej reakcji, to jest *tych* elementów, *które* reprezentują obce interesy — stanowi *dla* naszego kraju groźbę uwikłania nas w *awanturę* wojenną. Trzeba jasno zdać sobie *sprawę*, co to oznacza i jakie konsekwencje na *nas* ściąga.

Polska w żadnym wypadku nie byłaby uznana przez imperialistów zachodnich za wartościowego partnera w tej rozgrywce. Jedynym możliwym i wartościowym partnerem mogą być dla nich Niemcy. Jedynie z Niemcami będą się liczyć i jedynie Niemcom będą płacić za sojusz. Oczywiście kosztem Polski, a nie swoim. Już dziś podtrzymywanie dążeń niemieckich do odzyskania „ziem wschodnich" wskazuje, jakie są perspektywy takiej polityki.

Innymi słowy: kto podjął się odegrać w Polsce rolę agentury anglosaskiej, ten pracuje na rzecz nowej wojny, ten tym samym pracuje dla Niemiec.

Taka jest obiektywna rola polityki kierownictwa PSL, niezależnie od tego, że może ono mieć złudzenie i może być wprowadzone w błąd przez swoich protektorów, jakoby wprzągnięcie się w ich rydwan nie oznaczało jednocześnie pracy dla niemieckich amatorów na nasze Ziemie Zachodnie.

Walkę o pokój, o nasze bezpieczeństwo prowadzić musimy także w kraju. Narzucona nam ona została przez obóz peeselowsko - reakcyjny, przez jego politykę wysługiwania się siłom wrogim Polsce, siłom, które popierają Niemców i tym samym przygotowują nową zawieruchę wojenną.

Umacniając władzę ludową w Polsce, bijąc na głowę w wyborach blok peeselowsko - reakcyjny, pokrzyżujemy plany zagranicznych podżegaczy wojennych — wzmocnimy pokój.

A. Kubacki.

Cała Grecja walczy!

Armia powstańcza maszeruje na południe. Archipelag grecki w ogniu walk. Tsaldaris prosi Anglię o natychmiastową pomoc

SOFIA (Obsł. wł.) — Ostatnie komunikaty donoszą, że ogień powstania przeciw faszystowskim ciemiężycielom narodu rozprzestrzenił się na całą Grecję. Z szeregu wysp archipelagu donoszą o wybuchłych tam walkach. Na Krecie uzbrojone oddziały powstańcze zaatakowały posterunki żandarmerii.

W dniu wczorajszym szef sztabu armii królewskiej, Spilitopoulos, odleciał samolotem do Londynu z żądaniem natychmiastowej pomocy dla wojsk rządowych.

KOMUNIKAT GRECKIEJ ARMII DEMOKRATYCZNEJ

LONDYN (PAP) — Otrzymano tu tekst komunikatu, ogłoszonego w Grecji przez dowództwo demokratycznej armii powstańczej na północy kraju.

Komunikat odpiera oskarżenie jakoby powstańcy byli uzbrojeni przez obce państwa, jak również zaprzecza twierdzeniom, jakoby demokratyczny grecki ruch podziemny działał na rozkaz państw obcych.

W swej akcji dążącej do uwolnienia Grecji od obcej okupacji i monarcho-faszyzmu, zdobyliśmy broń od band monarcho-faszystowskich, uzbrojonych przez Anglię, a także i od żołnierzy i żandarmów rządowych — głosi komunikat. Następnie komunikat stwierdza, że armia demokratyczna powstała w wyniku prześladowań ludu przez neo- faszyzm.

Armia demokratyczna z oburzeniem odpiera zarzuty, jakoby powstańcy zagrażali integralności terytorialnej Grecji, oraz jakoby byli oni odpowiedzialni za palenie wsi i inne fakty terroru.

Odpowiedzialność za te czyny — oświadcza komunikat — spada na naszych wrogów, przeciwko którym walczymy.

Z Aten donoszą, że władze greckie zapowiedziały, iż przedrukowanie tego kokomunikatu przez jakiekolwiek pismo spowoduje zamknięcie pisma.

Według ostatnich doniesień, wielkie przestrzenie w Grecji są opanowane przez ruch powstańczy.

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Aten, że ruch partyzancki w Grecji wzmaga się. Oddziały partyzanckie zaatakowały wojska rządowe w mieście Notia i przy pomocy miejscowych chłopów zmusiły je do ustąpienia.

Posiłki rządowe zdążające na pomoc garnizonowi w Notia zatrzymane zostały przez inne grupy partyzantów.

Partyzanci opanowali składy wojskowe w Tirnevos, zdobywając broń i amunicje.

Ruch partyzancki w Grecji szybko roz przestrzenia się na południe ogarniając miejscowości w pobliżu gór Pindos, które dzielą Grecję na dwie połowy.

PARYŻ (PAP). Według doniesień agencji France Presse z Aten trwają zacięte walki w okolicach góry Tsenas.

Wczoraj lotnictwo siedmiokrotnie ostrzeliwało z karabinów maszynowych obóz powstańczy na grzbiecie tej góry.

Decydujące zwycięstwo lewicy w wyborach rumuńskich

BUKARESZT (obsł. wł.). Według ostatecznych danych oficjalnych Blok Partii Demokratycznych otrzymał 348 mandatów: Węgierski Związek Ludowy — 29, partia Maniu — 32, partia Bratianu — 3, partia „Alupia" — 2 mandaty. W głosowaniu wzięło udział 90 procent ogólnej liczby wyborców.

Sprawa baz wojskowych dyskutowana w dalszym ciągu na forum ONZ

LONDYN (obsł. wł.). Z Nowego Jorku donoszą:

Na wczorajszym posiedzeniu wieczornym Komisji Politycznej ONZ był dyskutowany wniosek min. Mołotowa w sprawie ujawnienia przez wszystkie państwa — członków ONZ danych o liczebności sił zbrojnych, stacjonowanych w byłych krajach nieprzyjacielskich jak również w krajach, które nie walczyły przeciwko sojusznikom.

Po raz drugi w czasie trwania dyskusji zabrał głos min. Mołotow, który cytował szereg artykułów Karty Narodów Zjednoczonych, mówiących o konieczności utworzenia przez ONZ międzynarodowych sił zbrojnych. Mołotow podkreślił, iż otrzymanie wspomnianych w jego wniosku informacji umożliwi Radzie bezpieczeństwa przystąpienie do rozpatrywania tej sprawy. Rada Bezpieczeństwa ustali również, czy kwestia wojsk na obcych terytoriach ma charakter polityczny.

Ostatni przemawiał min. Bevin, który wysunął szereg zastrzeżeń i obaw odnośnie sprawy rozbrojenia.

Dymitrow tworzy rząd

SOFIA (PAP): Na pierwszym posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego podał się premier Bułgarii Kimon Georgiew do dymisji. Misje utworzenia nowego gabinetu otrzymał przywódca partii komunistycznej Dymitrow.

Kto zadecyduje o Niemcach

Polska, Czechosłowacja, Belgia, Holandia i Luksemburg — domagają się udziału w opracowywaniu traktatu pokojowego dla Niemiec

NOWY JORK (PAP). Korespondent PAP donosi z Nowego Jorku, że wstępne rozmowy ministrów spraw zagranicznych 4 mocarstw nad projektem traktatu pokojowego z Niemcami, które rozpoczną się w Nowym Jorku po zakończeniu obrad nad traktatami z b. satelitami państw Osi, ograniczą się do następujących spraw:

1) opracowania procedury obrad nad projektem traktatu.

2) ustalenie wszystkich spraw, które będą przedmiotem obrad.

Po ustaleniu tych spraw rada ministrów spraw zagranicznych zamknie swe obrady, które zostaną wznowione po zebraniu całego potrzebnego materiału, co powinno zająć kilka tygodni.

Jako termin właściwych obrad przewiduje się koniec stycznia, albo luty przyszłego roku.

Czterej ministrowie są zgodni co do tego, by obrady odbyły się w jednej ze stolic zachodniej Europy. Bierze się pod uwagę Londyn, Paryż i Brukselę.

Podczas obrad w Nowym Jorku zostanie rozstrzygnięta sprawa żądań państw sąsiadujących z Niemcami — dopuszczenia ich do obrad, żądania takie złożyła Polska, Czechosłowacja, Belgia, Holandia i Luksemburg.

Według wiadomości, pochodzących z kół zbliżonych do Bevina, należy oczekiwać, że Wielka Brytania wystąpi z wnioskiem o dopuszczenie do obrad również brytyjskich dominiów. Brak dotychczas jakichkolwiek informacji, w jakiej formie dopuszczone do obrad państwa będą brały w nich udział.

NOWY JORK (PAP). Rzecznik departamentu stanu USA oświadczył na konferencji prasowej, że nie została dotychczas ustalona data rozpoczęcia dyskusji ministrów spraw zagranicznych 4 mocarstw w sprawie niemieckiej.

PRAGA (PAP). Prezydent republiki czechosłowackiej dr Benesz, udzielił korespondentowi londyńskiego pisma „Daily Mail" wywiadu, w którym m. in. oświadczył, iż dla Czechosłowacji istnieje tylko jeden problem zachodni. Są nim Niemcy, wobec których Czechosłowacja zajmuje stanowisko pełne nieufności. Zajęcie takiego stanowiska nie może dziwić nikogo, kto przeżył rok 1938 i widział, jak Niemcy postępowali z Czechami. Toteż Czechosłowacja domagać się będzie na konferencji w sprawie traktatu pokojowego dla Niemiec całkowitego ich rozbrojenia.

Nowy proces w Norymberdze

23 zwyrodniałych lekarzy niemieckich zasiadło na ławie oskarżonych

NORYMBERGA (PAP). Obszerna sala posiedzeń Międzynarodowego Trybunału Wojennego, zamknięta od dnia 1 października przybrała w dniu 21 listopada rano podobny wygląd, jak podczas procesu głównych zbrodniarzy wojennych. Na godzinę przed otwarciem rozprawy **23-ch lekarzy niemieckich oskarżonych o dokonywanie nieludzkich doświadczeń na więźniach obozów koncentracyjnych zajęło miejsca na tej samej ławie, na której zasiadali niegdyś Herman Goering i inni oskarżeni przywódcy Trzeciej Rzeszy.**

6 oskarżonych lekarzy ukazało się w mundurach Wehrmachtu.

Na miejscu zarezerwowanym przez szereg miesiecy dla Goeringa, znajduje sie obecnie **Karl Brandt**, Gruppenführer **„SS", lekarz osobisty Adolfa Hitlera.** Zwraca też uwagę obecność dra Wolframa Sieversa, który kierował osobiście najokrutniejszymi doświadczeniami w Dachau oraz **Jery Oberhauser**, która pełniła funkcje „lekarskie" w Rawensbruck.

Oskarżeniem kieruie gen. Taylor, prokurator generalny USA w Norymberdze. Obrona składa się głównie z tych samych adwokatów, którzy bronili oskarżonych pierwszego procesu norymberskiego.

Wśród publiczności poza prasa znajduje się szereg wybitnych przedstawicieli władz amerykańskich i alianckich i około 50 Niemców.

Akt oskarżenia stwierdza, że oskarżeni popełnili z premedytacja szereg morderstw i innych nieludzkich czynów. Jeden z eksperymentów, przeprowadzanych w obozach koncentracyjnych polegał na zanurzaniu więźniów na trzy godziny w lodowato-zimnej wodzie.

W innych wypadkach więźniów duszono, usuwano im mięśnie, sterylizowano.

10 oskarżonych wśród nich Karl Brandt i Sievers należy do organizacji SS uznanej za zbrodniczą przez Międzynarodowy Trybunał Wojenny.

Na pytanie przewodniczącego trybunału czy oskarżeni poczuwają się do winy, wszyscy odpowiedzieli przecząco. Wówczas przewodniczący odroczył rozprawę, zapowiadając następne posiedzenie trybunału dopiero 9 grudnia br.

Komunista burmistrzem Rzymu

RZYM (obsł. wł.). W wyborach do rady miejskiej Rzymu blok ludowy uzyskał łącznie 30 mandatów. Podział miejsc w radzie członków bloku jest nastepujący: **15 komunistów, 7 socjalistów, 4 członków partii czynu, 2 z partii pracy i 2 niezależnych.** Na skutek umowy międzyorganizacyjnej — burmistrzem Rzymu ma zostać przedstawiciel najsilniejszego ugrupowania rady miejskiej, tj. komunista.

Pomyślne postępy rokowań

między Jugosławią i Włochami

LONDYN (obsł. wł.). Z Rzymu donoszą, iż na odbytym w dniu wczorajszym posiedzeniu gabinetu włoskiego minister Spraw Zagranicznych Nenni, oświadczył iż rząd musi powziąć poważne decyzje w związku z **„prawdziwie bezpośrednimi rokowaniami", jakie prowadzone są między Rzymem i Belgradem zarówno w sprawie Triestu, jak innych zagadnień, interesujących oba państwa.**

Nenni zakomunikował; iż delegacja włoska w Nowym Jorku wyposażona jest w jak najdalej idące pełnomocnictwa nie wykluczając spraw natury terytorialnej.

Min. Nenni dodał, iż rząd jest świadom konieczności zatwierdzenia przez Radę Ministrów Spraw Zagranicznych ewentualnego pomyślnego wyniku rokowań jak również włączenia go do tekstu traktatu pokojowego.

PSLowcy rabują

dla napełnienia kasy wyborczej p. Mikołajczyka

WARSZAWA (PAP). W nocy z dnia 2 na 3 listopada banda w sile 15 osób napadła na Państwową Centralę Handlową w Klimontowie, pow. sandomierskiego. **Bandyci sterroryzowali miejscowy posterunek MO i zrabowali w PCH towary wartości około 3,5 mil. zł.**

Władze bezpieczeństwa wszczęły natychmiastowy pościg za złoczyńcami w wyniku którego **aresztowano 10 osób.** Odnaleziono ukryty towar. W toku śledztwa wyszły na jaw rewelacyjne motywy tego rabunku. **Organizował ten napad członek zarządu powiatowego PSL** (Nr leg. PSL 640.996) **Grudzień Stefan, członek powiatowej rady narodowej z ramienia PSL** — jeden z najaktywniejszych **działaczy peeselowskich w powiecie sandomierskim.**

Polecił on członkowi PSL Batorskiemu Janowi (Nr leg. 2.272) zorganizowanie **bojówki 15 osobowej złożonej z peeselowców** mieszkańców gminy Jankowice. Kapszawice, Klimontow i Laniow.

Jak wykazalo dochodzenie zorganizowana przez Batorskiego **bojówka otrzymała polecenie obrabowania PCH dla zasilenia kas PSL — na cele agitacji przed wyborczej.** Zrabowany towar został ukryty w podziemiach kościoła parafialnego w Klimontowie. Dzięki energicznej akcji władz bezpieczeństwa szajka została ujęta. W napadzie brali udział m. in. Batorski restaurator, Bonarek Marian — właściciel sklepu, Zubert, Adamczyk, Kludyński, Maciąg, Zurek i Kalita. Wkrótce *staną oni przed sądem*

Holandia zwalnia faszystów

Moskwa (obsł. wł.).

Z Hagi donoszą o coraz bardziej wzrastającym niezadowoleniu Holendrów z polityki zagranicznej rządu. Polityka ta napotyka na coraz większy opór również na forum parlamentu. Wyrażone są obawy odrodzenia niebezpieczeństwa faszystowskiego, **wywołane w pierwszym rzędzie faktem wypuszczenia z więzień dziesiątek tysięcy faszystów.**

Koła demokratyczne domagają się zaprzestania polityki jednostronnych sojuszów i wysuwają hasło zbliżenia ze wszystkimi krajami demokratycznymi Europy jak również z ZSRR.

Obligacje P. P. O. K.

Urząd Długów Państwa przystąpił do wydawania obligacji Premiowej Pożyczki Odbudowy Kraju.

Już w najbliższym czasie wszyscy subskrybenci PPOK otrzymają obligacje.

Pełne porozumienie w sprawie Triestu

NOWY JORK (PAP). Ministrowie spraw zagranicznych Wielkiej Czwórki osiągnęli w środę całkowite porozumienie w sprawie pełnomocnictw gubernatora Triestu.

Szwecja i Islandia członkami UNESCO

Londyn (obsł. wł.) — Szwecja i Islandia zostały wczoraj przyjęte w poczet członków UNESCO. Prośba Szwajcarii o przyjęcie jej do organizacji została odrzucona. Szwajcaria bowiem nie jest dotychczas członkiem ONZ.

Rząd Hiszpanii Republikańskiej został upoważniony do wysłania swoich delegatów w charakterze obserwatorów.

Górnicy USA strajkują

Londyn (obsł. wł.) — Z Nowego Jorku donoszą o coraz wzrastającym zasięgu strajku górników amerykańskich.

Wszystkie wielkie kopalnie, wydobywające węgiel „miękki", są objęte strajkiem. Do nich przyłączyło się 8 wielkich kopalń, wydobywających antracyt.

Z życia narodów radzieckich

PRODUKCJA MASZYN ROLNICZYCH W ROSTOWIE NAD DONEM

Zniszczone w czasie działań wojennych zakłady maszyn rolniczych w Rostowie nad Donem przystąpiły do produkcji. Jako pierwsze wypuszczono 600 traktorów. Zakłady zostaną w najbliższym czasie znacznie rozbudowane i wyposażone w nowoczesne urządzenia.

OGRODY OWOCOWE W PÓŁNOCNEJ SYBERII

W północnej części Uralu, Syberii i na Dalekim Wschodzie założono w tym roku ogrody owocowe na przestrzeni 3 tysięcy hektarów, łącznie na terenach północnych Związku Radzieckiego ogrody owocowe zajmują *powierzchnię 15 tysięcy ha. Hodowla obejmuje* gatunki drzew i krzewów owocowych wyhodowanych przez Miczurina, specjalnie odpornych na klimat północny.

WYNALAZEK KOLOROWEJ STALI

Uczony radziecki Gugsow wynalazł metodę produkcji stali w różnych kolorach. Po szeregu badań i doświadczeń udało się Gugsowowi wyprodukować **stal w kolorze złotym**, przy czym stwierdzono, że w niczym nie traci ona swojej wartości. **Kolorowa stal znajdzie szerokie zastosowanie przy budowie pomników oraz w zdobnictwie budynków.**

Jarosław Hasek 193

Przygody dobrego wojaka Szwejka

podczas wojny światowej

(Przekład Pawła Hulki-Laskowskiego)

Kiedy przegląd skończył się szczęśliwie, przy czym pan generał nie skąpił pochwał kapitanowi Sagnerowi, dano szeregowcom swobodę ruchu w granicach stacji, bo nadeszła wiadomość, że pociąg odejdzie dopiero za trzy godziny. Żołnierze łazili tedy po stacji i gapili się, a ponieważ na dworcach zawsze bywa dużo publiczności, więc niejeden żołnierz zdołał wyżebrać papierosa.

Stawało się jawnym, że pierwotny entuzjazm, wyrażający się w uroczystym witaniu eszelonów po wszystkich stacjach, bardzo się obniżył i spadł głęboko aż na poziom żebraniny.

Do kapitana Sagnera przybyła deputacja „Stowarzyszenia witania bohaterów", złożona z dwóch starszych strasznie zmęczonych dam, które kapitanowi wręczyły prezent przeznaczony dla eszelonu, a mianowicie, 20 pudełek pachnących pastylek do dezynfekcji ust. Była to reklama pewnej peszteńskiej fabryki cukierków a pudełka wykonane były bardzo ładnie z blachy; na wieczku wymalowany był honwed węgierski, ściskający rękę austriackiemu landszturmiście, a nad nimi jaśniała korona świętego Szczepana. Dokoła wił się napis niemiecki i madziarski: **„Für Kaiser Gott und Vaterland".**

Budapeszteńska fabryka cukrów była tak lojalna, że cesarzowi dawała pierwszeństwo przed Panem Bogiem.

W każdym pudełeczku było 80 pastylek, tak, że na ogół pięć pastylek przypadało na trzech szeregowców. Prócz tego umęczone damy przyniosły paczkę drukowanych modlitw dla żołnierzy, napisanych przez peszteńskiego arcybiskupa Gezę Szatmâr-Budafala. Modlitwy te były niemiecko- madziarskie i zawierały najstraszliwsze przeklęcie wszystkich nieprzyjaciół. Były one napisane językiem tak jędrnym, że zdawało się, iż na końcu brak jedynie zawiesistego węgierskiego: **„Baszom a Kristusmarjât!"**

Według życzenia czcigodnego arcybiskupa dobrotliwy Bóg winien był Rosjan, Anglików, Serbów, Francuzów, Japończyków rozsiekać na makaron i na gulasz paprykowany. Dobrotliwy Bóg winien był nurzać się we krwi nieprzyjaciół i wymordować ich wszystkich tak samo, jak brutal Herod wymordował niewinne dziatki.

Dostojny arcybiskup budapeszteński w modlitwach swoich używał na przykład takich zwrotów wzruszających: „Niech Bóg błogosławi nasze bagnety, aby skutecznie pokonywały nieprzyjaciół naszych. Niech Pan najsprawiedliwszy kieruje nasz ogień artyleryjski na głowy sztabów nieprzyjacielskich. Miłosierny Bóg niechaj uczyni to, aby wrogowie nasi utonęli we własnej krwi...!"

Toteż jak się rzekło, do zakończenia tych modlitw brakło tylko plugawego przekleństwa węgierskiego: **„Baszom a Kristusmarjât!"**

Gdy paniusie wręczyły kapitanowi Sagnerowi swoje prezenty, zwróciły się do niego z rozpaczliwym życzeniem asystowania przy rozdawaniu podarków. Jedna z nich okazała nawet tak wielką odwagę, iż wyraziła ochotę wygłoszenia przy tej sposobności przemowy do żołnierzy, których nie nazywała inaczej, jak tylko **„Unsere braven Feldgrauen".**

Obie uczuły się ogromnie dotknięte, gdy kapitan Sagner odmówił ich życzeniu. Tymczasem prezenty przyniesione przez obie panie powędrowały do wagonu, w którym mieścił się magazyn. Czcigodne damy przeszły środkiem szeregu żołnierzy, a jedna z nich nie oparła się pokusie i poklepała po twarzy jakiegoś brodatego żołnierza. Był to niejaki Szymek z Budziejowic; który nie wiedząc nic o wzniosłym posłannictwie tych dam rzekł do swoich towarzyszy, gdy damy wędrowały dalej:

— Nachalne są te k.... i zuchwałe. Żeby jeszcze taka małpa była podobna do ludzi! Ale suche to jak bocian, niczego na niej nie widać prócz tych kulasów, gęba, jakby ją na męki brali, i taka stara raszpla bierze się do żołnierzy!

Na stacji panował wielki ruch. Wystąpienie Italii spowodowało tu pewną panikę, ponieważ zatrzymane zostały dwa eszelony z artylerią i skierowano je do Styrii. Był tu także eszelon Bośniaków, którzy czekali nie wiedzieć na co już dwa dni i czuli się zupełnie zapomniani i zagubieni. Już od dwóch dni ci zacni Bośniacy nie fasowali chleba i włóczyli się żebrząc po Nowym Budapeszcie. Niczego też nie było tu słychać prócz wzburzonych głosów tych zagubionych Bośniaków, żywo gestykulujących i klnących żwawo i bezustannie: — **„Jeben ti boga — jeben ti dusza — jeben ti majku".** (D. c. n.)

Mikołajczyk minister Rolnictwa

bez reform rolnych

W chwilach wolnych od opozycyjnej akcji przeciwrządowej, w przerwach między poświęcaniem sztandarów a konferowaniem z ambasadami i ich rezydentami, spełnia St. Mikołajczyk od 1 i pół roku funkcję ministra Rzeczypospolitej. W obliczu wyborów, które między innymi zadecydują, czy Mikołajczyk nadal zachowa swą dwuznaczną pozycję przywódcy nielordowskiej opozycji i zarazem szefa resortu, który decyduje o gospodarce rolnej kraju, warto pokusić się o bilans tej 1 i pół rocznej działalności.

Gdy p. Mikołajczyk wrócił z Londynu do kraju, podział ziemi obszarniczej na Ziemiach Dawnych był już zakończony, a jedynie w Poznańskim i Pomorskim pozostały znaczne ilości ziemi nierozparcelowanej, lub też rozparcelowanej, ale nieobsadzonej przez chłopów. Z danych Ministerstwa Rolnictwa na 1.6.1946 r. wynika, że z funduszu ziemi przeznaczonego do parcelacji na Ziemiach Dawnych pozostało 268.000 ha ziemi rozparcelowanej, ale dotychczas nieobsadzonej przede wszystkim w woj. poznańskim i pomorskim. Jesienią ubiegłego roku za inspiracją i organizacją stronnictwa p. Mikołajczyka były nawet wypadki zwracania aktów nadania przez parcelantów w powyższych województwach. Jakie były przyczyny tego zjawiska?

Dla robotników rolnych koni nie ma...

Z licznych protokołów w tej sprawie cytujemy jeden z najbardziej typowych z terenu powiatu inowrocławskiego: „Dnia 17 września 1945 r. o godz. 13 przybyłem do majętności Bąkowo, celem rozdania Aktów Nadania. Odmówili przyjęcia Aktów Nadania niżej podpisani obywatele z tym, że nie zrzekają się przyznanych im działek, lecz narazie działek nie obejmą z powodu braku inwentarza pociągowego, jak koni i wołów, Niżej podpisani obywatele są chętni do nabycia działek i wyrażają prośbę, żeby im przydzielić chociaż jednego konia lub wołu na 3 działki, aby móc częściowo działki obrobić pod zasiew ozimy". Następują podpisy przedstawiciela Powiat. Urzędu Ziemskiego i parcelantów.

Parcelanci bynajmniej nie zrezygnowali z ziemi, którą im dał PKWN, lecz stwierdzają, że bez otrzymania pomocy nie mogą prowadzić gospodarki. Czy urzędy ziemskie podległe p. Mikołajczykowi usiłowały w granicach naszych możliwości gospodarczych pomóc nadzielonym z Reformy Rolnej? Tego mu zarzucić nie można. Otrzymaliśmy z importu sporą ilość koni, otrzymaliśmy bydło. Nie bacząc na udział czynnika społecznego w sprawach przydziału koni i bydła, znaczną część przywiezionego inwentarza żywego zagarnęli przy pomocy podległych p. Mikołajczykowi organów nie parcelanci ani też właściciele gospodarstw zniszczonych.

ale dla urzędników p. Mikołajczyka są...

Nie trzeba daleko szukać. Np. na wydzierżawionych przez najbliższych pomocników p. Mikołajczyka z Ministerstwa Rolnictwa, dla związku zawodowego tego ministerstwa w pięciu majątkach znajdziemy: 115 koni, 19 źrebiąt, 163 krowy, 42 jałówki, 6 buhajów i ok. 200 świń na obszarze 1.170 ha, a więc po 10 koni na 100 ha **(w majątkach państwowych średnio 2 konie na 100 ha!)** i po 20 sztuk bydła rogatego i świń na 100 ha. Drugi przykład: Inspektor ogrodnictwa Min. Rolnictwa otrzymał dla swego trzydziestoparohektarowego „ogródka" 2 konie unrowskie. Nie są to bynajmniej sporadyczne wypadki. Nie tak dawno wykryto, że przy współudziale urzędników Ministerstwa Rolnictwa sprzedano nielegalnie sto kilkadziesiąt koni. W terenie stwierdzają, że przydziały koni i bydła, dokonywane pod kontrolą i naciskiem podległych p. Mikołajczykowi urzędów, otrzymuja nie ci, którzy najbardziej inwentarza potrzebują, ale ci, których najbardziej potrzebuje p. Mikołajczyk. Ministerstwo Rolnictwa, mimo, że mogło by chociaż w ograniczonej mierze pomóc parcelantom, chętniej oddaje konie komu innemu, natomiast dla pokrycia swego nieróbstwa występuje z papierowymi postulatami miliardowych asygnowań skarbowych dla rolnictwa, nie siląc się bynajmniej na wskazanie źródeł pokrycia tych asygnowań.

268 tysięcy ha ziemi rozparcelowanej, a nieobsadzonej na Ziemiach Dawnych, oskarża p. Mikołajczyka o sabotaż Reformy Rolnej.

Również druga wielka reforma rolna, po zakończeniu której ok. 600 tysięcy chłopów otrzyma gospodarstwa na Ziemiach Odzyskanych, przeprowadzana jest bez udziału p. Mikołajczyka i jego aparatu. Nie jest przypadkiem ani rezultatem gry politycznej, że osadnictwo powierzył rząd Ministerstwu Ziem Odzyskanych. Ministerstwo Rolnictwa, które wykazało swą niemoc na Ziemiach Dawnych okazało się również całkowicie niezdolne nawet do zapoczątkowania osadnictwa.

Historia już zapisała, że największe w naszych dziejach reformy w zakresie rolnictwa dokonały się **nie tylko bez udziału Mikołajczyka,** ale i wbrew niemu.

DLA DOBRA CHŁOPOW

pracują majątki państwowe

Niejeden z nas zadaje sobie pytanie: Po co pozostawiono niektóre majątki. Dlaczego wszystkich majątków obszarniczych nie rozparcelowano?

Odpowiedź na te pytania daje Dekret PKWN z dnia 6.IX 1944 r.: zarezerwowanie „odpowiednich terenów poddanych zarządowi państwowemu ośrodków dla podniesienia kultury rolnej, wytwórczości nasiennej, hodowlanej, oraz przemysłu rolnego".

Intencją prawodawcy było, by część majątków pozostawić nierozparcelowaną *i to* w takiej ilości, by wytwórczość *nasienna* i hodowlana tych ośrodków kultury rolnej zaważyła w sposób istotny na podniesieniu wydajności całego rolnictwa, a więc gospodarstw chłopskich.

Wiemy wszyscy, że najtaniej i najszybciej osiągniemy zwiększenie plonów, gdy zasiejemy szlachetne ziarno, które może wyhodować tylko specjalista, rozporządzający większym obszarem ziemi. Drobne gospodarstwo chłopskie nie jest w stanie dzisiaj jeszcze wyhodować nowe odmiany nasion. Brak im do tego koniecznej wiedzy fachowej, środków finansowych, organizacji. Małe gospodarstwo rolne nie może nawet wyprodukować tzw. reproduktów, to znaczy ziarna siewnego z ziarna szlachetnego, bo do tego trzeba odpowiednio gospodarzy, by w jednym roku siali na wszystkich polach tylko żyto jednego gatunku. Chłop przecież potrzebuje i ziemniaków i pszenicy i jęczmienia i innych ziemiopłodów.

A tu i glebę trzeba by badać przed zasiewem, czy odpowiednia na ten gatunek żyta i dobrze ziemię uprawić, dać potrzebne nawozy. A ileż kłopotów było by z młocką, oczyszczaniem ziarna, najwięcej zaś z zamianą na inne konieczne do gospodarki ziemiopłody. Może kiedyś, gdy spółdzielczość wsi, gdy Samopomoc Chł. dźwignie wieś ekonomicznie i społecznie, chłop podoła hodowli szlachetnych odmian nasion. Wtedy będziemy mogli myśleć o parcelacji majątków państwowych.

Ale dziś! Zabilibyśmy siebie samych. Ziarno zwyrodniało by nam i stalibyśmy się biedniejsi. Mądrymi ludźmi byli twórcy Dekretu o Reformie Rolnej, przemyśleli wszystko, gdy pisali, że część majątków trzeba zostawić w całości.

Zostawili je dla chłopa polskiego, który z tych majątków nie tylko ziarno siewne i inne nasiona otrzymuje, ale także dobre odmiany drzewek owocowych, sadzonki warzyw i dobry materiał zarodowy w koniach, krowach, świniach i innych zwierzętach domowych. Bo te majątki państwowe o wszystko muszą starać się dla gospodarstw chłopskich. I o to, by chłop mógł nabyć dobrą krowę, jak i o to, by krowa chłopska urodziła dobrego i zdrowego do hodowli cielaka. W okolicy ubogiej w paszę, biednej sprzeda chłopu krowę czerwoną, która niekarmiona nie da mleka, ale przetrwa, przeżyje i przy obfitości paszy da znów dużo mleka. W takiej okolicy krowa czarna holenderska zachoruje i zdechnie, bo da się zdoić, chociaż będzie licho karmiona. W okolicy bogatej sprzeda chłopu właśnie holenderkę. Majątek państwowy umożliwi chłopu nabyć dobrego konia, dobre prosie, nośną kurę.

Jeszcze inną służbę mają spełnić majątki państwowe i młyny, tartaki, gorzelnie, krochmalnie i cegielnie, które są w majątkach, Mają dać dochód, duży dochód, który pójdzie na Państwowy Fundusz Ziemi. A Państwowy Fundusz Ziemi użyje tych pieniędzy na zabudowę wsi polskiej, budowę nowych domów, stodół i obór, wprowadzi światło elektryczne do gospodarstw chłopskich, zdrenuje chłopom pola i łąki podmokłe. Ale sam majątek państwowy bez sąsiedzkiej, życzliwej pomocy chłopów sąsiadów nie wiele zrobi. Trzeba, żeby chłop zrozumiał, że majątek służy całej okolicy, że majątek jest własnością Skarbu Państwa. Że trzeba w okresie pilnych robót pomóc swoją pracą w majątku za godziwą zapłatą, bo gdy z braku rąk do pracy zniszczeją plony, to nie będzie to szkodą dziedzica, obszarnika, ale chłopa polskiego i naszej Ojczyzny Polski, której własnością jest majątek. I gdy bandyci rabują majątek państwowy, gdy złodzieje go okradają, to tym samym grabią i niszczą chłopa. Robotnik, administrator i inni pracownicy majątków państwowych to już nie dworacy, nie oficjaliści pańscy, ale pełnoprawni obywatele Rzeczypospolitej Polskiej, którzy dlatego tylko nie wzięli gospodarstw z parcelacji, by służyć wsi polskiej pracą już nie na majątku. Po pracy schodzą się razem w świetlicy i tam uczą się i radzą jak lepiej pracować.

Pamiętać musimy, że majątki państwowe, a w szczególności województwa łódzkiego, niezniszczonego tak bardzo wojną, muszą przyjść z pomocą w zagospodarowaniu Ziem Odzyskanych. Majątki państwowe dały już na Ziemie Odzyskane 2.000 owiec, dały ziarno siewne a na wiosnę przyszłego roku chcą prędko skończyć siewy i prace w polu u siebie, by dać swoją pracę rąk i mózgów tam, gdzie będzie najpilniejsza potrzeba.

KS.

Interpelacje naszych Czytelników

Lòdz tonie w błocie

Co na to Z.O.M.?

Po silnych opadach deszczowych i śnieżnych, ulice łódzkie toną w błocie. Z dnia na dzień błoto na ulicach staje się coraz większe, stanowiąc poważne niebezpieczeństwo dla naszego mocno nadwyrężonego obuwia.

Nie wszyscy bowiem mogą pozwolić sobie na nowe bardzo drogie obuwie, lub śniegowce.

Ludzie pracy noszą przeważnie obuwie unrowskie mało odporne na roztopy, toteż grypa i przeziębienie zbierają żniwo. Wystarczy przejrzeć listę obecności w szkołach, fabrykach i biurach, by mieć pełny obraz stanu zdrowia mieszkańców Łodzi. Lecz nie tylko przeziębienie czyha na nas.

Wieczorem mróz ścina błoto, a chodniki i jezdnie pokrywa ślizgawica, grożąca złamaniem ręki, lub nogi. Na brzegach chodników piętrzą się góry niesprzątniętego śniegu, co przy słabym oświetleniu ulic, często powoduje upadek, a nawet nieszczęśliwe wypadki.

Obywatele dozorcy uważają na ogół, że sprzątanie chodników nie do nich należy i zajmują się swoimi interesami. Brudami ulicznymi nie bardzo interesują się komitety domowe, do zadań których należy między innymi czuwanie nad czystością posesji.

Chciałabym za pośrednictwem „Głosu Robotniczego" zwrócić się do Zakładu Oczyszczanie Miasta z zapytaniem, kiedy rozpocznie się uprzątanie ulic i utrzymywanie ich w należytym stanie.

Łódź tonie w błocie, a robotnicy i ludzie pracy niszczą obuwie i co gorsza — zdrowie.

Stała czytelniczka
H. P.

Dlaczego lekceważy nas zarząd kin?

Jestem robotnikiem firmy Buhle. Korzystam z naszej pięknie urządzonej świetlicy, gdzie spokojnie mogę sobie poczytać wszystkie gazety i posłuchać radia. Tak samo moja córka, której trudno się uczyć w domu korzysta ze świetlicy, odrabiając tam lekcje. My bardzo naszą świetlicę lubimy i bardzo chcielibyśmy, żeby wszystkie rozrywki tam miały miejsce. A najbardziej lubimy kino. Pan kierownik już nam co niedzielę wyświetlał filmy, ale ostatnio wszystko się popsuło, z winy zarządu kin. Przysłali nam filmy pozrywane, wytarte i takie, co każdy już widział bardzo dawno. My chcemy się w kinie czegoś nauczyć i coś ładnego zobaczyć. Jak już przysłali raz dobry obraz, to znów po tym przysyłali go kilka razy z rzędu. My wiemy, że nasze filmy są z góry opłacone i to dobrze opłacone i dlatego nie możemy się zgodzić, żebyśmy czekali parę godzin, aż nam film przyślą, ażeby w końcu wrócił z niczem wóz posłany po film.

Zapytujemy więc dlaczego lekceważy nas Zarząd Kin? Czy tylko umie dawać filmy dla różnych ludzi co mają tyle pieniędzy i czasu, że mogą iść sobie do kina prywatnie? Niech Zarząd Kin wytłumaczy się ze swego stosunku do robotników czym prędzej i niech przysyła nam filmy godne oglądania.

Robotnik f-my d. Buhle

DWIE STRONY MEDALU

Na pomorskiej wystawie przemysłu i handlu, która odbyła się w miesiącu wrześniu rb. Państwowa Fabryka Obrabiarek im. J. Strzelczyka (dawniej J. John) w Łodzi uzyskała za całość swojej produkcji dyplom uznania, a za produkcję instalacji centralnego ogrzewania (kotły, radiatory) Wielki Złoty Medal.



Medal firmy „Strzelczyk"

Jedną czwartą krajowej produkcji obrabiarek wykonuje fabryka im. J. Strzelczyka.

Plan nakreślony przez Zjednoczenie jest wykonywany. W drugiej połowie przyszłego roku — w związku z trzyletnim planem gospodarczym — przewidziane jest podwyższenie produkcji o 25 procent.

Na Targach Poznańskich, które się odbędą w kwietniu przyszłego roku załoga robotnicza zademonstruje nowy typ obrabiarki, nieprodukowanej przed wojną.

Biuro konstrukcyjne zaś opracowuje rysunki — nowej obrabiarki — szlifierki. Prototyp będzie wykonany w czwartym kwartale 1947 roku.

W ramach trzechletniego planu będzie także wykonany trzeci typ obrabiarki — szlifiarki do otworów.

Rzeczowo i konkretnie informuje nas o tych zdobyczach i planach dyrektor techniczny Państwowej Fabryki Obrabiarek im. Strzelczyka, ob. Tymieniecki. Nowe obrabiarki wydatnie przyczynią się do szybszej odbudowy kraju. Produkcja pomyślana jest nie tylko na zmniejszenie importu tych drogich maszyn, ale częściowo także na eksport. W przyszłym roku jedna dwunasta całej produkcji fabrycznej będzie eskportowana. Wyroby „Strzelczyka" cieszą się dobrą sławą nawet zagranicą. Obecnie już się interesują nią Szwecja, Bułgaria, Jugosławia i Egipt.

To są dobre strony złotego medalu, na który załoga robotnicza i dyrekcja w zupełności zasłużyły.

Jednakże istnieją ogromne trudności, które przeszkadzają w realizacji nakreślonego planu, trudności, które przeszkadzają w ambitnym i szlachetnym wyścigu o przodownictwo fabryki im. Strzelczyka w przemyśle obrabiarkowym.

W pierwszym rzędzie jest to jedna z nielicznych fabryk w Łodzi — a możliwie, że jedyna — gdzie stan zatrudnienia absolutnie nie wzrasta. Przeglądając protokóły narad technicznych, można stwierdzić, że od kwietnia do listopada br. stan zatrudnienia nawet się zmniejszył o 78 osób.

Wniosek z tego prosty: dotychczasowy wzrost produkcji jest wyłącznie skutkiem racjonalizacji, lepszej organizacji i zwiększonej wydajności pracy robotników.

Fachowców brak i wielu nowowykwalifikowanych, nieprzywiązanych jeszcze do fabryki — tak jak starzy robociarze— ucieka do prywatnych maleńkich przedsiębiorstw, gdzie płaca jest wyższa aniżeli w państwowych. Z tych samych powodów pomimo ciągłego wzrostu produkcji, przeciętna wydajność poszczególnego robotnika jest jeszcze nie wielka, gdyż osiąga zaledwie 60 procent przedwojennej.

Zachodzi tu nienormalne zjawisko. Robotnicy metalowcy dorabiają po godzinach pracy, w fabrykach prywatnych lub wręcz w domu. Praca metalowców jest specyficzna, precyzyjna i dość ciężka — zarówno w fabryce jak i w domu — i to rzecz prosta odbija się przede wszystkim na produkcji w zakładach.

Nad tą sprawą ogromnej wagi powinny zastanowić się Związki Zawodowe przy opracowaniu umowy zbiorowej.

Dyrekcja robiła starania, by ściągnąć siły fachowe z innych miast, przede wszystkim — repatriantów ze Związku Radzieckiego. Niestety — i ten plan rozbił się z braku mieszkań dla nowo przyjętych. Załatwienie formalności dla przejęcia przydzielonych domów na Stokach przewleka się. Jeden dom otrzymany już dawniej przez załogę, wymaga dość poważnego remontu, a więc także poważnych funduszów na ten cel, których Zjednoczenie nie przydziela.

„Drugą przeszkodą i to dość poważną — to brak surowców. Jeśli dotychczas nie ma u nas z tego powodu postojów to dlatego, że czerpiemy z rezerw. Brak jest stali szlachetnej, którą mogą produkować huty krajowe „Batory", „Stalowa Wola", i inne. Nie wyrabia się jej dlatego, że kierownictwo tych hut idzie po linii najmniejszego oporu. Na skutek wadliwego premiowania w hutnictwie robotnicy wolą wyrabiać stal wagową aniżeli jakościową. Dlatego odczuwamy poważny brak tego podstawowego materiału" — wyjaśnia inż. tow. Jung.

Ta sprawa była już poruszana w swoim czasie w Łodzi na konferencji dyrektorów przemysłu obrabiarkowego.

Usunięcie powyższych przeszkód przyczyni się — bez żadnej dalszej rozbudowy — do podwyższenia produkcji w fabryce im. Strzelczyka o 50 procent.

Od wzrostu produkcji obrabiarek zależy rozwój wielu gałęzi przemysłu.

Załoga robotnicza wraz z dyrekcją zasłużyły na złoty medal, z którego są bardzo dumni. Zasłużyły jednak w pierwszym rzędzie na dobrą opiekę ze strony CZPM i Związków Zawodowych.

B. BEATUS

Wojsko Polskie opiekunem nauki

Wyższa Szkoła Gospodarstwa Wiejskiego w nowym gmachu

Wyższa Szkoła Gospodarstwa Wiejskiego doczekała się nareszcie własnego gmachu, dzięki Wojsku Polskiemu, które wzięło do serca potrzeby uczelni i oddało jej gmach przy ul. Pomorskiej 18 zajmowany dotychczas przez RKU.

W nowym gmachu, po przeprowadzeniu niewielkich remontów, uczelnia rozporządzać będzie trzema dużymi salami, oraz 37 pokojami, co umożliwi skoncentrowanie wykładów, odbywających się dotychczas w kilkunastu punktach miasta, oraz odpowiednie urządzenie poszczególnych wydziałów.

Przy ul. Pomorskiej mieścić się będzie administracja szkoły i folwarków doświadczalnych, biblioteka, która ostatnio bardzo się powiększyła, Instytut Kultury Wsi, Zakład Maszynowy Przemysłu Rolnego, trzy duże sale wykładowe i wreszcie stołówka, zamieniana po godzinach posiłku na salę wykładową. W oficynach, które wkrótce oddane zostaną również szkole, zainstalowane zostaną zakłady wydziału rolnego.

W dawnym gmachu, właściwie małej kamieniczce, przy ul. Wierzbowej 3 mieszczą się zakłady naukowe wydziału ogrodniczego i części rolniczego, Instytut Nasiennictwa i Stacja Oceny Nasion dla całej Polski.

Po zakończeniu zapisów i rozpoczęciu nauki w szkole czynne są dwa pierwsze lata na wszystkich wydziałach i trzeci rok na wydziale społecznym i spółdzielczym. Do szkoły uczęszcza 727 słuchaczy posiadających poziom uniwersytecki, z czego 69 proc. stanowi młodzież wiejska, 11 proc. robotnicza, 10 proc. zaś dzieci inteligencji pracującej. Wykładowców i pomocniczych sił naukowych uczelnia liczy 72.

Zdobycie gmachu przy ul. Pomorskiej nie rozwiązuje jednak wszystkich potrzeb uczelni, rozrastającej się coraz bardziej i mającej na celu przysporzyć społeczeństwu jak największe ilości wykwalifikowanych rolników. Rozpoczęto więc na Widzewie budowę centrali szkoły. Ze względu na brak odpowiednich funduszów ograniczono się na razie do budowy trzydziestu baraków poniemieckich, *w których pomieści się mniej więcej połowa* wydziałów i zakładów szkoły. W barakach również znajdą się mieszkania dla 20 rodzin profesorów, oraz internat dla 200 studentów. Od września br. w barakach czynne będą 24 zakłady naukowe, w pracowniach zaś i laboratoriach pomieści się 600 studentów.

Koszt budowy baraków wyniesie około 20 milionów złotych. Na budowę wydano dotychczas około 4 i pół miliona z wpływów z majątków doświadczalnych. Uczelnia zabiego u Rządu o odpowiednią subwencję na pokrycie dalszych kosztów budowy i jest na dzieja, że otrzyma pomoc.

Wielką bolączką jest sprawa mieszkań dla młodzieży. Studenci gnieżdżą się w nieprawdopodobnych norach a kilkunastu z nich nocuje nawet na dworcach kolejowych. Sprawa Domu Akademickiego jest nadal paląca. I tu szkole przyszło z pomocą wojsko, oddając 25 pokojów w gmachu przy ul. 6-go Sierpnia. Będzie to zaczątek domu akademickiego, w którym otrzyma na razie dach nad głową około stu studentów.

Niezależnie od pracy w Łodzi i w majątkach doświadczalnych, szkoła organizuje obecnie swoją filię na Mazurach w Morągu, w dawnych koszarach poniemieckich na 3 *tysiące osób. Mazury są bardzo zaniedbane* pod względem rolnictwa, to też filia Wyższej Szkoły Gospodarstwa Wiejskiego spełniać tam będzie niesłychanie doniosłą misję. W Morągu uruchomiona zostanie na wielką skalę hodowla zwierząt i roślin, leśnictwo i rybactwo. Nauka rozpocznie się od września przyszłego roku. Jeszcze w bieżącym roku szkoła zorganizuje w Morągu szereg kursów przygotowawczych, ażeby dać miejscowej młodzieży podstawy do wyższych studiów rolniczych.

Nową placówką otwartą przez Szkołę Gospodarstwa Wiejskiego w Łodzi jest zakład zootechniczny i klinika zwierząt domowych, pod kierunkiem znanego specjalisty prof. Rzeszowskiego. Klinika w ciągu dwóch miesięcy wyleczyła 180 koni z transportu UNRRA, przeznaczonych na zabicie. Obecnie nawiązała kontakt z Samopomocą Chłopską, lecząc jej żywy inwentarz.

Dzięki profesorom szkoła posiada już przygotowanych do druku osiem prac naukowych.

W nadchodzącą niedzielę 24 bm. odbędzie się, odkładana dotąd z powodu braku odpowiedniego lokalu, uroczysta inauguracja roku szkolnego, w nowym gmachu przy ul. Pomorskiej 18.

25-lecie Biblioteki Miejskiej

w Bydgoszczy

Biblioteka Miejska w Bydgoszczy obchodziła w tych dniach 25-lecie swojej działalności.

Biblioteka posiada obecnie przeszło 150 tys. tomów, z czego przeszło 80 tys. w języku polskim. Niemal cały księgozbiór pochodzi z darów i ofiar; tylko około 20 proc. zostało zakupionych z funduszów biblioteki. Najstarsze dzieło ofiarowane zostało bibliotece z dedykacją przez Pawła Wągrojca w roku 1537. Biblioteka istnieje zatem 4 wieki, obecny zaś jubileusz dotyczy tylko ostatnich lat jej działalności.

W dziale inkunabułów biblioteka posiada m.in. ulotkę Savonaroli z 1490 roku i broszurę Erazma z Rotterdamu z r. 1771, jedyny w Polsce druk pochodzący z drukarni w Chełmnie. W dziale rękopisów Macchiavelli'ego „Discursus ad Historja" z dedykacją autora dla Tomasza Zamoyskiego; książkę Odyńca dedykowaną Deotymie, rękopisy i dedykacje Ujejskiego, Wyspiańskiego, Kasprowicza, Tetmajera i wielu wybitnych pisarzy.

Podczas wojny biblioteka poniosła olbrzymie straty, gdyż część zbiorów Niemcy zniszczyli i wywieźli.

Z okazji jubileuszu otwarta została wystawa „białych kruków" i odbyła się uroczysta akademia. Jubileusz biblioteki był zarazem jubileuszem 25-letniej pracy dyrektora dr. Bełzy i trzech pracowników.

Architekci radzieccy o Polsce

Architekci radzieccy prof. Czernyszew, Baburow i Sidorow po powrocie z Polski do Moskwy, na posiedzeniu Związku Architektów Radzieckich podzielili się swymi wrażeniami z pobytu w Warszawie, przedstawiając równocześnie plany starej Warszawy, fotografie ruin i projekty odbudowy.

Prof. Czernyszew mówił o niesłychanie przygnębiającym wrażeniu, jakie wywołują ruiny Warszawy i o rozmachu planów odbudowy. Uczony zaznaczył, że w Warszawie na każdym kroku odczuwa się wśród ludzi pracy wielki entuzjazm i wspomniał ze wzruszeniem o niezwykle serdecznym przyjęciu, jakie zgotowali architektom radzieckim koledzy Polacy.

Następnie prof. Baburow zapoznał zebranych z planami odbudowy Warszawy, ciekawymi projektami, dotyczącymi rekonstrukcji starej Warszawy i z innymi zamierzeniami architektonicznymi.

Prof. Sidorow podzielił się wrażeniami z męczeńskiej i bohaterskiej Warszawy, oświadczając, że poznał cudowny naród i zdumiewający kraj i przekonał się że dla przyjaźni obu krajów można poświęcić całe życie. W końcu stwierdził, iż zauważył w Polsce duże zainteresowanie Związkiem Radzieckim.

Radio przed wyborami

W Dyrekcji Okręgowej Polskiego Radia w Łodzi odbyła się konferencja poświęcona współpracy radia w akcji przedwyborczej. W zebraniu wzięli udział przedstawiciele wszystkich partii politycznych oraz dyrekcji programowej Polskiego Radia.

Postanowiono w ciągu najbliższych dni nadać szereg transmisji z Łodzi i województwa. Transmisje zilustrują dorobek dwuletniego okresu od momentu wyzwolenia: obejmą więc reportaże z fabryk, świetlic, szkół, organizacji itp. Nagrane reportaże zostaną stopniowo wykorzystane w ciągu akcji przedwyborczej.

Niezależnie od tego przedstawiciele partii będą mogli wypowiadać się przed mikrofonem.

Każdy PPRowiec zdobywa 3-ch nowych prenumeratorów „Głosu Robotniczego"

To i owo

Już zrozumiał

(Felieton z morałem)

Spotykam wczoraj w tramwaju Antosia Konduktora, który z powodu swego nazwiska sentyment dla zawodu tramwajarza posiada i w wagonie czuje się jak u siebie, choć sam jest szewcem.

Ucieszyłem się bardzo, bo już dwa i pół tygodnia jak się z nim nie widziałem. Parę przystanków jazdy upłynęło nam na miłej rozmowie, wreszcie mrugnąłem na Antosia, bo właśnie stanęliśmy w pobliżu wiadomej nam, miłej i taniej knajpki. Zaczynam się przepychać, do wyjścia, a tu Antoś krzyczy na mnie:

— Nie tędy! Przodem wysiadamy. Przepisów trza się trzymać.

Tłumaczyłem mu jakeśmy wysiedli, że to dobre było za sanacji i reakcji, ale nie dziś, kiedy każdy obywatel w wolnej i nieprzymuszonej ojczyźnie wolność osobistą i prawo aktualne posiada. Antoś nie chciał mnie zrozumieć, chociaż powiedziałem mu wszystko jasno i detalicznie.

Rozstaliśmy się nie powiem, żeby w gniewie, ale trochę nie „ten tego", lecz na pożegnanie powiedziałem mu:

— Wiesz, Antoś? Żebyś nie był taki głupi jak jesteś, to byś był mądrzejszy jak jesteś.

Antoś obraził się i poszedł.

Czekając na „trójkę" powtarzałem sobie, że nijakich przepisów trzymać się nie będę, bo jestem wolny demokrata i zasady swoje mam.

Nadjechał oczekiwany tramwaj. Rozpędziłem się do przedniego pomostu, by wsiąść nieprzepisowo i nagle.... ciemno mi się zrobiło. Czułem jak ktoś wyraźnie zafasował mi pięścią między oczy i usłyszałem głos jakiegoś jegomościa:

— Ja pana bardzo przepraszam, że tak pana wyrżnąłem tą walizą, ale pan sam sobie winien, bo tędy się nie wsiada.

Nic *nie* odpowiedziałem, ale nim doszedłem do jakiej takiej świadomości, już ani grzecznego pasażera z walizą ani „trójki" na przystanku *nie było.*

Przyszła druga „trójka". Teraz r...ślę sobie *będę* ostrożniejszy. Podchodzę do przedniego pomostu i już, już mam wsiadać, a tu damulka jakaś staje przede mną na stopniu i wali mnie parasolką w łeb, krzycząc:

— Nie wie pan, którędy sie wsiada? Wysiąść pan ludziom nie pozwoli?

W tym momencie chwycił mnie za rękaw milicjant i zaczyna tłumaczyć grzecznie i obszernie, że dziś to on tylko uczy, a jutro to mi każe mandat karny zapłacić. Tak się z nim rozgadałem, tłumacząc mój pogląd na wolność obywatelską, że nie zauważyłem jak tramwaj odjechał.

Na następną „trójkę" wsiadłem już przez tylny pomost, bo ten milicjant miał mnie na oku i bałem się, że to może ostatni tramwaj i do domu będę musiał drałować na piechotę, ale pomyślałem sobie:

— Na złość przepisom stanę teraz na stopniu. Tak zrobiłem, jak pomyślałem. Jadę sobie, jadę a jesienny wiaterek twarz mi chłodzi.

W tej chwili, nawet nie zdaje sobie sprawy, czy pamiętam tę chwilę, poczułem, że coś mnie porwało i grzmotnęło potężnie... i straciłem czucie istnienia.

Gdy się ocknąłem w szpitalu, powiedziano mi, że ze stopnia tramwaju zostałem zrzucony przez samochód ciężarowy.

Mam złamane cztery żebra, obojczyk i lewą rękę w dwóch miejscach, pocharatany nos i lekko wstrząśniętą mózgownicę.

Tak to mnie los pokarał za to tylko, że cenię wolność jednostki. Ale we wstrząśniętej mózgownicy coś mi świta, a może Antoś Konduktor ma rację?

E.S.

NOWA PLACÓWKA GASTRONOMICZNA

Restauracja „Halka" przy ul. Moniuszki 1 przejęta została przez Spółdzielnię Zarobkową Inwalidów Wojennych R.P. oddział łódzki, która po gruntownym remoncie lokalu i reorganizacji prowadzi zakład na zasadach godziwej kalkulacji. Doborowa kuchnia i niewygórowane ceny umożliwiają ludziom pracy spożywanie posiłków czy też godziwą rozrywkę.

Smaczne urzędowe obiady zadowolić mogą stołujących się na mieście, tymbardziej, że nowa placówka jest prowadzona przez fachowców.

Nr. 8 „DZIENNIKA URZEDOWEGO ZARZĄDU MIEJSKIEGO W ŁODZI"

Ukazał się nowy numer 8 „Dziennika Urzędowego Zarządu Miejskiego w Łodzi", który m. in. zawiera ogłoszenie w sprawie przemianowania ulic na terenie Wielkiej Łodzi (z nowymi nazwami ulic), ogłoszenie w sprawie tablic z nowymi nazwami ulic oraz Zarządzenie Przewodniczącego Głównej Komisji do Spraw Upaństwowienia Przemysłu.

„Dziennik Urzedowy Zarządu Miejskiego" jest do nabycia w Oddziale Prasowym, Piotrkowska 104, lewa oficyna, 3 piętro, pokój 127.

Przyczyny buntu w Partii Pracy

Niezadowolenie mas robotniczych Anglii z polityki rządu a szczególnie w kierunku polityki zagranicznej Bevina, które kiełkowało od dawna i uwidoczniło się wyraźnie już na październikowym kongresie Związków Zawodowych, znalazło jaskrawy wyraz na bieżącej sesji parlamentu angielskiego w głośnym „buncie" kilkudziesięciu posłów Partii Pracy.

„Szary człowiek" Anglii chce nareszcie skorzystać z owoców zwycięstwa nad hitleryzmem i domaga się wypełnienia obietnic, które zapewniły sukces Partii Pracy w ostatnich wyborach.

Nie chce on ponosić więcej kosztów utrzymania wielkiej armii, która po częściowej już demobilizacji z czerwca br. liczy przeszło 2 miliony żołnierzy, a w styczniu przyszłego roku ma wynosić jeszcze 1.200 tys. ludzi, podczas gdy w 1939 r. Anglia trzymała pod bronią tylko niecałe pół miliona ludzi.

A tymczasem wpływowe koła wojskowe występują przeciwko dotychczasowemu nawet tempu demobilizacji, gdyż, jak pisze korespondent wojskowy „Sunday Timesa", „brytyjska polityka zagraniczna i dotychczasowy zadawalający program demobilizacyjny są poważnie zagrożone z powodu słabych wyników akcji poborowej, która pokryła dotychczas zaledwie jedną czwartą zapotrzebowania. Trzeba będzie zatrzymać w wojsku żołnierzy sił lądowych cokolwiek dłużej aniżeli pozostałych formacji ze względu na zaciągnięte przez nas rozległe zobowiązania udzielenia pomocy organom policyjnym".

I znowu przeciętny obywatel angielski nie rozumie, dlaczego siły potrzebne dla odbudowy kraju, tysiące rąk, które są potrzebne do fabryk i kopalni mają pozostać w wojsku na jego utrzymaniu ze względu na „brytyjską politykę zagraniczną", której rezultaty widzi w Grecji, Indonezji itd., gdzie żołnierz ten spełnia wcale niezaszczytną rolę obrońcy wielkiego kapitału.

„Słabe wyniki akcji poborowej", mimo silnej kampanii propagandowej i obietnic polepszenia warunków w wojsku — świadczą o tym, że właśnie tak myśli przeciętny Anglik, który w ten sposób demonstruje swe niezadowolenie z „brytyjskiej polityki zagranicznej" pod kierownictwem p. Bevina i „zobowiązań udzielenia wsparcia organom policyjnym" występującym przeciw squatterom (bezdomnym), którzy cieszą się jego całkowitą sympatią.

Niezadowolenie wywołuje również to, że Bevin staje się coraz częściej tubą Byrnesa, że polityka „dolarowa" uprawiana przez USA natrafiła w kołach kapitalistycznych Anglii na podatny grunt, że współpraca anglo-amerykańska jest faktycznym podporządkowaniem Anglii Ameryce.

Przeciętny Anglik zdaje sobie także sprawę, że sytuacja gospodarcza Wielkiej Brytanii jest poważna, że tempo odbudowy kraju kuleje i pozostaje daleko w tyle w porównaniu chociażby z demokratycznymi państwami Europy wschodniej, że rząd nic nie uczynił, albo prawie nic, by ukrócić władzę monopoli i ograniczyć ich zyski, które są teraz większe niż kiedykolwiek, że plany upaństwowienia ciężkiego przemysłu (metalowego, węglowego) zostały odłożone

Robotnik angielski jest niezadowolony, gdyż zarabia teraz mniej niż rok temu, a ceny stale wzrastają. Rośnie też bezrobocie, które mimo braku rąk roboczych w niektórych gałęziach przemysłu wynosi oficjalnie ponad 300 tysięcy, a jeśli doliczyć tych, którzy kryją się pod nazwą „b. członków armii, którzy nie przystąpili jeszcze do pracy", to cyfra ich przekroczy milion.

Zarówno więc w dziedzinie polityki wewnętrznej jak i zagranicznej rząd Partii Pracy nie spełnił pokładanych w nim nadziei. I te właśnie zawiedzione nadzieje są przyczyną „buntu", który wybuchł w parlamencie angielskim.

Dobroczyńca inwalidów wojennych

Nikt by nie poznał w tym człowieku inwalidy bez obu nóg. Chodzi najnormalniej w świecie bez pomocy laski. Chodzi wprawdzie dość wolnym krokiem, ale zato z całkowitą swobodą. Bez trzymania się poręczy wstępuje po schodach na trzecie piętro, do swojego mieszkania. Borys Jefremow, konstruktor nowoczesnych protez — otrzymał za swoje wynalazki w dziedzinie niesienia pomocy inwalidom wojennym najwyższą premię ZSRR — premię im. generalissimusa Stalina.

Inwalidzi bez obu nóg, podobnie jak konstruktor Jefremow — poruszają się jak zupełnie normalni ludzie. Trzeba bardzo czujnego oka, aby odróżnić człowieka, chodzącego na protezach Jefremowa od całkiem normalnych ludzi.

Przed niedawnym czasem Jefremow dokonał nowego, epokowego wynalazku — skonstruował auto, w którym szoferem może być również beznogi inwalida.

Na załączonej ilustracji widzimy wnętrze jefremowskiego auta. Prawy pedał normalnego samochodu, pedał „dający gaz" zastąpiony tu został półdyskiem, umieszczonym pod spodem kierownicy, w lewej jej części. Jeśli szofer lewą ręką przyciśnie półdysk — motor zacznie pracować. By włączyć odpowiednią szybkość — szofer-inwalida lewą łopatką naciska umieszczony w oparciu siedzenia „pedał" a prawą ręką normalnie, jak każdy inny człowiek włącza odpowiednie biegi. Gdy chce zatrzymać auto gwałtownie — znów prawą łopatką naciska hamulec.



Jefremow przy kierownicy własnej konstrukcji

Wojna pozbawiła wiele tysięcy szoferów, lotników, traktorzystów obu nóg. Tysiące młodych ludzi — ofiar hitlerowskiej napaści na świat — nie może oddawać się swej umiłowanej pracy. Tysiące szoferów utraciło władzę w dolnych kończynach na skutek ran i kontuzji. Samochód Jefremowa — produkowany obecnie seryjnie — wróci tym ludziom możność dalszej normalnej pracy i zarobkowania.

Konstruktor Jefremow pracuje nadal nad ulepszeniem swego pomysłu. Zapowiada on również, że stoimy w ogóle wobec zmiany konstrukcji motorów samochodowych — i najdalej za kilka lat szofer będzie kierował autem bez pomocy nóg. Pedały zostaną zastąpione przez odpowiednie naciski w samym krążku kierownicy.

Jefremow pokazuje dziennikarzom tysiące listów z podziękowaniami, listów, które otrzymuje z najdalszych krańców Związku Radzieckiego. Ludzie dziękują mu za jego protezy, które wróciły inwalidom zdolność poruszania się.

Nasi ortopedyści, a zwłaszcza „Związek Inwalidów Wojennych" winni wejść w kontakt z radzieckim konstruktorem. Adres Jefremowa jest następujący:

„Borys Fedorowicz Jefremow, Moskwa, Barrikadnaja 6."

Uczeni Związku Radzieckiego nie mają bowiem zwyczaju patentowania swych wynalazków dla egoistycznych celów i na pewno zdradzą polskim wytwórniom przepis na doskonałe protezy Jefremowa.

R.

Walka z alkoholizmem

W poniedziałek dnia 25 bm. rozpoczyna się w Warszawie w Państwowym Instytucie Higieny 16-ty kurs alkohologii. Na 45 godzinnym kursie wykładać będzie dwudziestu kilku specjalistów, zapoznając słuchaczy z klęską alkoholizmu i jej skutkami.

Po wojnie, zarówno w Polsce jak i w innych państwach, szerzy się w zastraszający sposób alkoholizm, pociągając za sobą tysiące ofiar nie tylko wśród dorosłych, lecz niestety również i wśród młodzieży a nawet dzieci.

Alkohol, używany nawet w dawkach umiarkowanych lecz systematycznie, jest jedną z najgorszych trucizn niszczącą organizm. Wódka bowiem przyczynia się do szerzenia gruźlicy, wywołuje przewlekłe choroby narządów trawienia, wątroby i nerek, działa zabójczo na serce i wywołuje rozmaite formy nerwicy, przy większym zaś opilstwie powoduje białą gorączkę a niejednokrotnie i obłęd.

Z drugiej strony alkohol przyczynia się do rozluźnienia obyczajów i zaniku hamulców moralnych, oraz wpływa na wzrost przestępczości. W jednym z miast polskich przeprowadzono bardzo ciekawą statystykę z której wynika, w ciągu jednego roku na soboty, niedziele i poniedziałki przypadło 300 zbrodni i przestępstw, na pozostałe zaś dni tygodnia 85. Alkohol wpływa również zabójczo na potomstwo. Dzieci alkoholików rodzą się niedorozwinięte, znaczny procent stanowią kretyni i epileptycy nie mówiąc już o innych obciążeniach psychicznych.

Na otwierającym się kursie zapoznają się słuchacze między innymi z obliczeniami jak wielką część dochodu społecznego pochłania alkoholizm i jego skutki. Uczestnicy kursu otrzymają mieszkanie i wyżywienie w Warszawie, jak również zwrot kosztów podróży. Kursy alkohologii urządzane będą systematycznie; projektuje się nawet założenie stałej uczelni, poświęconej walce z alkoholizmem.

HISTORIA TEATRU POLSKIEGO PO ROSYJSKU

W Moskwie ukaże się niebawem czterotomowe dzieło p.t. „Historia teatru Słowian południowych i zachodnich". Na treść złożą się histoia teatrów w Polsce, Czechosłowacji, Jugosławii i Bułgarii, omawiająca dzieje sztuki teatralnej aż do chwili obecnej.

Wydawnictwo zostało opracowane przez radzieckich teatrologów i historyków literatury z prof. Ignatiewem na czele.

Dudni woda, dudni...

Mówimy i piszemy bardzo często o „artykułach pierwszej potrzeby“, jak masło, chleb, węgiel, cukier... Czy jednak pomyślimy czasem o tym co by z nami było, gdybyśmy nie mieli zwykłej, mało odżywczej wody? A przecież całe bujne i tak różnorodne życie na ziemi z wody się właśnie poczęło i z nią jest nierozerwalnie związane.



Zbiornik wody czystej na Stokach

Gdy mnie ta myśl olśniła postanowiłem pójść do tych mało nam znanych ludzi, którzy czynią ogromny wysiłek, by łodzianie mieli pod dostatkiem wody i by mieli... gdzie ją wylewać.

Udałem się na ulicę Wierzbową 52, gdzie mieści się „Przedsiębiorstwo Kanalizacji i Wodociągów“, a nie, jak to się mylnie mówi „Wydział Kanalizacji i Wodociągów Zarządu Miejskiego“, którym przestało być od 1933 r.

Uprzejmy dyrektor, tow. Tadeusz Kowalski, wieloletni działacz Polskiej Partii Socjalistycznej (obecnie przewodniczący dzielnicy Fabrycznej), chętnie udziela mi informacji zastrzegając się jednak, bym pisał wyłącznie o Przedsiębiorstwie nie wspominając nic o jego osobie. Szanując tę skromność nie zamieszczamy nawet jego fotografii, choć pragnęlibyśmy, by łodzianie poznali go.

Piszę więc o samym tylko Przedsiębiorstwie.

Podlega ono Zarządowi Miejskiemu i funkcjonuje na zasadach samowystarczalności, jeśli chodzi o eksploatację i korzysta z dotacji jeśli chodzi o rozbudowę łódzkiej sieci.

W tym miejscu zostałem poproszony przez tow. Kowalskiego o poruszenie przy okazji pewnej „delikatnej“ sprawy. Chodzi mianowicie o to, że konsumenci wody i korzystający z urządzeń kanalizacyjnych ociągają się przy opłatach. Powstała z tego powodu zaległość sięgająca sumy 10 milionów złotych.

— Pomyślcie tylko — wzdycha tow. dyrektor — ile można by zrobić za te pieniądze? Ile by można domów przyłączyć do sieci?

Przedsiębiorstwo Kanalizacji i Wodociągów zatrudniało przed wojną 2 tys. ludzi, a obecnie zaledwie 440, z których 75 proc. to wprawdzie wysoko kwalifikowani robotnicy, ale już bardzo starzy i sterani swą ciężką pracą. Choć to się odbija na tempie robót, to jednak w ciągu jednego roku odrobiono zaległości przedwojenne sięgające aż 1937 r.

Prócz tego zbudowany został murowany kolektor przy ul. Kopcińskiego z przejściem pod torami kolejowymi, łącznie z kanałem dla przyszłego wodociągu, założono dwa i pół kilometra sieci wodociągowej, uwzględniając takie instytucje jak szpitale, szkoły, łaźnie itp. Niezależnie od tego co miesiąc zostaje wykonane 20 przyłączeń wodociągowych do domów prywatnych. Obecnie przyłącza się do sieci gmach Politechniki przy ul. Gdańskiej.

— A co przewidujecie na najbliższą przyszłość? — pytam.

— Ho, ho! Jakie my mamy plany... Gdyby tylko starczyło funduszów na ich realizację. Sprawa, która najbardziej leży nam na sercu ze względu na podniesienie stanu zdrowotności miasta, to regulacja łódzkich „rzek“ — Łódki i Jasienia. Następnie planujemy podciągnięcie sieci wodociągowej do ilości sieci kanalizacyjnej, która obecnie jest dwa razy większa od poprzedniej.

Roboty będą prowadzone, dowiaduję się dalej, w miarę możności przez całą zimę, z mniejszą jednak intensywnością. Bądź co bądź będzie to jednak „martwy sezon“ w pewnym stopniu. Należy z niego skorzystać w ten sposób, że Komitety Domowe, właściciele domów i administratorzy winni przygotować techniczne projekty przyłączeń, by z nastaniem wiosny Przedsiębiorstwo Kanalizacji i Wodociągów od razu mogło wziąć się do pracy.

Z wiosną z całą siłą stanie przed przedsiębiorstwem kwestia nowych kadr. Jest to zagadnienie dość ciężkiego kalibru. W tej gałęzi odczuwa się dotkliwy brak rąk roboczych. W ciągu tego lata *zdołano „wychować“ zaledwie 30 robotników — tak mały był napływ ludzi. Rozwiązanie można znaleźć w sprowadzeniu robotników* ze wsi. Na pewno znaleźliby się chętni, gdyż w przedsiębiorstwie



Fragment robót kanalizacyjnych na jednej z ulic Łodzi

można dobrze zarobić (kopacz na akordzie do 7 tys. zł., murarz na akordzie ok. 10 tys. zł.), lecz stoi temu na przeszkodzie sprawa rozkwaterowania przybyłych robotników. Może by jakieś baraki dla nich wybudować...?

Ponieważ Przedsiębiorstwo daje odbiorcom wodę niżej kosztów własnych, stoi ono przed przykrą możliwością deficytu. Ostatni dekret zabrania samowolnego podwyższania cen przez instytucje państwowe i samorządowe, dyrekcja nosi się z zamiarem przedstawienia swej sprawy w ministerstwie, by pozwoliło ono zażegnać grożącą Przedsiębiorstwu katastrofę finansową.

Faktem jest, że od chwili jego uruchomienia opłata za wodę i korzystanie z kanalizacji ani razu nie uległa podwyżce choć ceny na materiały wzrosły wielokrotnie (np. rury żelazne 60-cio krotnie, a armatura precyzyjna nawet 100-krotnie). Podrożała i robocizna. Zarobki robotników wzrosły prawie trzy krotnie.

— Bo my jednak i w dalszym ciągu — mówi dyr. Kowalski — mamy ambicję być najtańszą instytucją użyteczności publicznej.

Przy Przedsiębiorstwie istnieje koło PPR, koło PPS i koło Stronnictwa Demokratycznego, które ze sobą nader zgodnie współpracują, ale o tym, jak i o Radzie Zakładowej napiszę oddzielnie.

S. BAŁUCKI

Pas-olbrzym

Stara nazwa tej firmy przypomina nam chlubną walkę kilkudziesięciu robotników, którzy wystąpili w obronie swoich warsztatów. W lutym zeszłego roku załoga sama uruchomiła swe maszyny. Ściągali je z różnych miast do których je Niemcy wywieźli. Robotnicy wyrzucili byłego właściciela, który zjawił się po kilku miesiącach gdy fabryka była już w ruchu. P. Janicki przegrał. Przegrał już wtedy gdy siedział sobie beztrosko w Warszawie, wówczas kiedy robotnicy w pocie czoła pracowali by odbudować zniszczoną przez okupanta fabrykę. Obecnie przedsiębiorstwo jest pod Zarządem Państwowym.

Maleńka fabryka zatrudniająca 95 robotników i pracowników jest niepozorna, ma jednakże wielkie znaczenie w kraju. Produkuje bowiem niezbędne dla całego przemysłu pasy transmisyjne i przybory techniczne.

W tych dniach został wykonany pas-olbrzym ważący około dwóch ton dla huty „Batorego“. Skórę ściągnięto ze wszystkich stron kraju. Pas został ukończony dzięki ogromnej ofiarności całej załogi robotniczej. Do kwietnia brak było surowców. Gdy tylko zdobyto skórę robotnicy pracowali bez wytchnienia. Istniał wyścig pracy — żywiołowy, niezorganizowany przez nikogo. Zdarzało się nawet, że i niedziele były tej pracy poświęcone. Przodowali najlepsi jak: tow. tow. Pytliński, Dżumek Józef, Woch Józef, Kowalski Franciszek, Kiełkiewicz, Smyczek, Kacprzak Stanisław i wielu innych.

Pierwsza poważna robota pomimo wielkich trudności została ukończona.

Całej załodze robotniczej i Dyrekcji życzymy dalszej owocnej pracy dla kraju.

B.

Czytelnicy piszą

Łodzi potrzebne są autobusy

Sprawa tramwajów łódzkich, jest sprawą piekącą. Proszę tedy ob. Redaktora o zamieszczenie w poczytnym piśmie Głosu Robotniczego, kilku zdań na temat bolączek tramwajowych Łodzi.

Od 12 do 14 listopada włącznie odbywała się nauka jazdy w tramwajach. Według mojego zdania nie odniesie ona spodziewanego skutku.

O tym w jakich warunkach jeżdżą Łodzianie w łódzkich tramwajach, pisać nie potrzeba.

Sprawy tramwajowej w Łodzi nie rozwiąże sama nauka jazdy. Nie rozwiąże jej również połączenie tramwajów miejskich z podmiejskimi. Może trochę ulży, ale nie rozstrzygnie.

Uważam, że do czasu definitywnego uregulowania palącej kwestii, Łódź musi otrzymać długoterminową pożyczkę na zakup kilkudziesięciu autobusów. Wiem, że Rząd takimi nie rozporządza, ale może na ich miejsce dać taką ilość wozów ciężarowych, które będą wprawiać niewygodne ale dadzą naprawdę realną pomoc. Wozy takie mogłyby obsługiwać najwięcej obciążoną trasę. Powiedzmy: Plac Wolności — Plac Zwycięstwa. Jest to z grubsza rzucona myśl. Może czynniki ku temu powołane pomyślą nad tą kwestią.

Rozwiązanie problemu tramwajowego w Łodzi jest o pierwszorzędnym znaczeniu. Po pierwsze dla tego, że umożliwi on obywatelom znośniejsze korzystanie z lokomocji, po drugie tramwaje osiągną realne zyski, gdyż nie będzie woziła „gapowiczów“. Śmiem twierdzić, że jest ich, w największym nasileniu około 25 procent, nie dla tego, że nie chcą płacić, ale dla tego, że obsługa wozu nie zdoła, mimo najszczerszej woli i chęci, tego dokonać; po trzecie, i to jest bardzo ważne, że praca tramwajarzy jest więcej niż ciężka. Tutaj mają coś do powiedzenia: Związek i Rada Załogowa. Należy wszystko uczynić, ażeby tym ludziom dopomóc. I to co najrychlej.

Jan Sawicki
Łódź, ul. Kraszewskiego Nr. 6

Bałuty wołają o dworzec PKS-u

Ludzie łatwo przyzwyczajają się do dobrego. I gdy co dzień wsiadają do wygodnego autobusu PKS-u nie przychodzi im nawet do głowy pytanie, skąd te samochody się biorą. Historia powstania Państwowej Komunikacji Samochodowej jest o tyle ciekawa, że będąc historią bardzo młodą, może poszczycić się osiągnięciami ogromnej miary.

Państwowa Komunikacja Samochodowa jest niczym innym jak przekształconymi na nią batalionami samochodowymi, które w pierwszym okresie po wyzwoleniu obsługiwały akcje specjalnej wagi, to znaczy akcje przesiedleńcze, siewne, buraczane itd. Doskonale każdy z nas z tego okresu pamięta obfitujące w pełne emocji podróże niewygodnymi ciężarówkami.

Zamienienie ich na autobusy dostosowane do komunikacji pasażerskich było wtedy pierwszym zadaniem PKS-u. Zrealizowano je w momencie kiedy UNRRA dostarczyła pierwsze wozy autobusowe. One otworzyły ruch pasażerski we właściwym tego słowa znaczeniu. Półtora roku dzieli nas od chwili puszczenia pierwszego autobusu pasażerskiego w Łodzi i półtora miliona kilometrów przejechany ma już łódzki PKS za sobą. W chwili obecnej Łódź posiada 18 linii, po których systematycznie i sprawnie porusza się 48 pasażerskich autobusów, obsługujących około 1.000 osób dziennie. Rozwiązuje to dwa problemy, z którymi trudno było się uporać kolejnictwu. Komunikacja autobusowa dociera bowiem tam, gdzie kolej nie dochodzi: do głuchych miasteczek i po drodze spotykanych wsi i pomaga tam, gdzie nasilenie ruchu pasażerskiego jest szczególnie silnie. W ten sposób odciąża PKS w jednej dziesiątej nasze koleje.

Najbardziej odczuwamy to na linii Łódź — Warszawa gdzie śmiało możemy powiedzieć, że gdyby nie kursujące do stolicy autobusy dostanie się do niej było by znacznie bardziej utrudnione. To pod uwagę winni wziąść wieczni malkontenci, którzy nie raz pod adresem PKS-u wyrzucają wiele gorzkich, a często niesprawiedliwych słów. I powinni jeszcze wstąpić do warsztatów samochodowych, zobaczyć gołe szkielety, z których na miejscu powstają pasażerskie autobusy, dowiedzieć się o ogromnych trudnościach w zdobywaniu części zamiennych, docenić fakt, że sam tylko łódzki PKS zużywa dziennie niebagatelną ilość 2.000 litrów benzyny, żeby ocenić jaki wysiłek i jakie zasługi położono. Uwieńczeniem ich będzie otwarcie południowego dworca autobusowego jakiego oczekują z niecierpliwością pasażerowie. Należy tylko życzyć, aby wszystkie autobusy nie tylko PKS-u z niego korzystały. W tej chwili bowiem pasażer wybierający się w podróż autobusem nie należącym do PKS musi prowadzić formalne śledztwo w poszukiwaniu miejsca postoju samochodów, których to miejsc na terenie Łodzi jest kilkanaście. Należy poza tym życzyć, aby wślad za dworcem południowym powstał drugi północny, dla którego znalazło by się dostatecznie wiele miejsca chociaż by na placach przylegających do Bałuckiego Rynku.

J. SZCZEP

KINA

POLONIA (Piotrkowska 87)
„WIELKI PRZEŁOM"
TĘCZA (Piotrkowska 108)
„W OKOWACH LODU"
WISŁA (Daszyńskiego 1).
„ZAKLĘTA NARZECZONA"
BAŁTYK (Narutowicza 20)
„NASZ OKRĘT"
GDYNIA (ul. Daszyńskiego 2)
„ZAMIEĆ ŚNIEŻNA"
STYLOWY (Kilińskiego 123)
„GDY MADELON"
WŁÓKNIARZ (Zawadzka 6)
„CICHE WESELE"
HEL (ul. Legionów 2—4)
„ZAMIEĆ ŚNIEŻNA"
ROBOTNIK (Kilińskiego 178)
MIASTO CHŁOPCÓW
PRZEDWIOSNE (ul. Żeromskiego 74—76)
„PIĘKNA PŁEĆ"
WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16)
„SAMOTNY ŻAGIEL"
ROMA (Rzgowska 84)
„DZISIAJ I ZAWSZE"
REKORD (ul. Rzgowska 2)
TYRAN
BAJKA (ul. Franciszkańska 31)
„NIEBO JEST DLA WAS"
TATRY (Sienkiewicza 40)
„ZAGINIONY HORYZONT"
ZACHĘTA (ul. Zgierska 28)
„DOROŻKARZ NR. 13"
MUZA (Ruda Pabianicka)
„SREBRNA FLOTA"
ADRIA (ul. Marsz. Stalina - Główna)
„ZAKLĘTA NARZECZONA"
„ŚWIT" (Bałucki Rynek 5)
ZWARIOWANE „LOTNISKO"
„OŚWIATOWE" (Rzgowska 84)
Dźwiękowy film kolorowy Amerykański Lotniskowiec — „WALCZĄCA LADY"
OŚWIATOWE (Kopernika 8)
Nieczynne z powodu remontu.

Kino Wisła rozpoczyna seanse o godz. 15.30, 17,30, 19,30; w niedziele i święta od godz. 13:30
Kino Bałtyk rozpoczyna seanse od godz. 16:30 18.30, 20.30, w niedziele i święta od godz. 14.30

„ZAKLĘTA NARZECZONA"

Jest to baśń ludowa o złych mocach, które wiążą piękną dziewczynę i o odważnym kochanku ratującym narzeczoną ze szponów smoka.

Film otrzymał bogatą i pomysłową oprawę dekoracyjną, kostiumy i charakteryzację projektu wybitnych malarzy i obsadę aktorską, wzruszającą widza mądrą i pełną prawdy grą.

Niezrównaną pięknością, wdziękiem i naturalnością odznaczają się, młodzi aktorzy radzieccy — W. Sorogożska i S. Stołarow, uosabiający urodę i dzielność ludów słowiańskich.

Obraz jest doskonale zrealizowany przez utalentowanego i kulturalnego reżysera Rou'a, wyposażony w wspaniałe zdjęcia, pełen rozmachu i fantazji.

Film został wykonany w wytwórni „Sojuzdietfilm"

Zawiadomienie

Zw. Zaw. Pracowników i Robotników Przemysłu Konfekcyjno-Odzieżowego zawiadamia, że dnia 23-go i 24-go listopada 46 r. o godz. 9 rano odbędzie się zjazd delegatów celem wyboru Zarządu Oddziału.

Co usłyszymy przez radio

Program na piątek 22 listopada 1946 roku

6.00 Sygnał czasu „Kiedy ranne...". 6.05 Dziennik, 6.20 Gimnastyka, 6.30 Muzyka. 6.57 Sygnał czasu. aud. na „Dzień dobry", 7.05 Muzyka. 7.15 Powt. najważ. wiad. dziennika oraz przegl. prasy, 7.35 (z Łodzi), Program na dziś. 7.40 Muzyka 8.30 Inform. ogólnopol, 8.40 Skrzynka P.C.K. 8.50 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie 12.05 aud. dla świetlic robotn. 12.20 d. c. aud. dla świetlic robotn. 12.35 „5 minut poezji". 12.40 Arie koloratur. w wyk. H. Mickiewiczówny. 13.00 Koncert rozrywkowy. 14.00 (z Łodzi) Pog. spół. F. Kuczkowskiego p.t. „Spółdzielczość na rynku księgarskim", 14.10 (z Łodzi) Wiadomości sportowe. 14.15 (z Łodzi) Utwory P. Czajkowskiego z płyt. 14.40 (z Łodzi) Kronika i komunikaty. 14.45 (z Łodzi) Koncert reklamowy. 15.00 Słuchow. dla dzieci. 15.25 Aud. dla kobiet. 15.30 Aud. literacka „Aleks. Rymkiewicz". 15.40 (z Łodzi) „Zagadki muzyczne" III-cia aud. w opr. Bol. Busiakiewicza. 15.55 Reportaż. 16.05 Dziennik, 16.30 Aud. sł.-muz. dla chorych. 16.45 (z Łodzi) „Polska Rodzina Radiowa" — pog. red. Jana Piotrowskiego. 16.55 Z życia kulturalnego, 17.00 Aud. dla młodzieży. 17.10 (z Łodzi) „Syrena przed mikrofonem" — aud. sł.-muz. w wyk. artystów teatru „Syrena". 17.40 „Na Ziemiach Odzyskanych". 18.00 Aud. wojskowa. 18.20 Słuchowisko, 18.45 Poradnik językowy, 19.00 (z Łodzi) „Radio w służbie społeczeństwa" — pog. J. Górskiego, 19.05 (z Łodzi) Chwilka muzyki, 19.10 (z Łodzi) Odczyt popularny E. Łepkowskiego p. t. „Adam Chmielowski". 19.20 (z Łodzi) „Alicja przed mikrofonem" — wesoły fel. S. Grodzieńskiej. 19.30 Koncert symfoniczny, Wyk.: Ork. Symf. Filh. Krakowskiej pd. K. Wiłkomirskiego z udz. Zb. Drzewieckiego — fortep. W przerwie dziennik wieczorny z W-wy, 21.45 Kwadrans prozy. 22.00 „Odbudowujemy W-wę" 22.15 (z Łodzi) Koncert życzeń, 22.50 Rozmowa z Janem Wiktorem. 23.00 Ostat. wiad. dziennika, 23,20 Program na jutro, 23,30 (z Łodzi) Zakończenie audycji i Hymn do 23.32.

UWAGA ORMO!

W dniu 24 listopada 1946 roku o godzinie 10 rano w hali sportowej Wima przy ul. Armii Czerwonej zwołuje zlot ORMO-wców z całego terenu Wielkiej Łodzi.

Obecność wszystkich członków Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej ze wszystkich Komisariatów obowiązkowa.

Komendant ORMO w Łodzi

Zawiadomienie o przetargu

Państwowa Centrala Handlowa, Oddział w Łodzi, ul. Piotrkowska 62 ogłasza niniejszym przetarg nieograniczony na wykonanie 1000 mtr. bież. regałów drewnianych na materiały włókiennicze.

Ślepy kosztorys, warunki składania ofert i wszelkie informacje udziela ref. gospodarczy Państwowej Centrali Handlowej, Łódź, ul. Piotrkowska 62 codziennie od godz. 12—14.

Do przetargu dopuszczone będą tylko firmy zarejestrowane.

Wadium w wysokości 25.000.— zł należy wpłacić przed przetargiem do kasy PCH przy ul. Kilińskiego 88 na konto „kaucja przetargowa na regały".

Kwit opłacenia wadium należy dołączyć do oferty.

Otwarcie ofert nastąpi w biurze PCH przy ul. Piotrkowskiej 62 dnia 28.11 br. o godz. 12:

Państwowa Centrala Handlowa zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania powodów jako też zaniechania robót w całości lub w części co nie może być powodem żądania odszkodowań.

Państwowa Centrala Handlowa

Teatr, muzyka i sztuka

PAŃSTWOWY TEATR W.P.

Dziś i dni następnych niespodziewanie ożywiona podobieństwem aktualnej sytuacji pierwsza nasza komedia polityczna J.U. Niemcewicza „POWRÓT POSŁA", łącząca czerstwość ze stylowością; ujęta w ramy muzyczne kompozycji XVIII-wiecznych przez Jana Millera. Udział biorą: B. Bronowska, J. Godlewska, A. Jaraczówna, J. Polakówna, K. Dejmek, S. Łapiński; L. Ordon, L. Pietraszkiewicz, A. Possart, S. Świderski; S. Skowroński.

TEATR POWSZECHNY TUR

Dziś i dni następnych arcydzieło komedii polskiej „PAN DAMAZY" J. Blizińskiego, ze sławną już dzisiaj kreacją A. Zelwerowicza w roli głównej. Udział biorą: E. Kunina, M. Dąbrowska, A. Łapicki, T. Woźniak, B. Fijewska; M. Koranówna; St. Grolicki, A. Bogucki, J. Pilarski: Reżyseria Al. Zelwerowicza.

Teatr Komedii Muzycznej „LUTNIA"

Dziś o godz. 19 publiczność bawi się doskonale na wesołej, melodyjnej, tryskającej werwą i humorem romantycznej operetce F. Lehara „MIŁOŚĆ CYGAŃSKA".
Udział bierze: H. Makowska, B. Halmirska, St. Piasecka, M. Śląski, M. Lasowy, A. Sawin, K. Chorzewski, K. Koszela i inni. Nowe piękne dekoracje. Wspaniały balet. Bilety wcześniej do nabycia w księgarni przy ul. Piotrkowskiej 102a, a od godz. 17 w kasie teatru.

Uwaga! Początek punktualnie o godz. 19, nikt ze spóźniających się nie będzie podczas trwania akcji wpuszczony na widownię. Koniec o godz. 10.

TEATR KAMERALNY ul. Daszyńskiego Nr 34

Ostatnie dni znakomita komedia Shawa „Major Barbara". Wkrótce niegrana dotychczas na scenach polskich komedia J. Anouilh'a „SPOTKANIE"

BIURO PLANOWANIA WYJAŚNIA

W związku z notatką „Głosu Robotniczego" z dnia 31 października rb. pod tytułem „Czy nie można przenieść fabryki tlenu na peryferie miasta" Biuro Planowania wyjaśnia, że w zamierzeniach regulacyjnych Łodzi przejawia się stałe dążenie do usuwania zakładów przemysłowych niebezpiecznych i uciążliwych dla mieszkańców z zabudowanych części miasta oraz lokowanie ich na innych terenach w taki sposób, aby nie zagrażały bezpieczeństwu i zdrowiu mieszkańców.

Biuro Planowania ustaliło szereg takich terenów izolowanych od zabudowań pasmami zieleni oraz odpowiednio położonych w stosunku do panujących wiatrów, ustalając przez to warunki pełnego bezpieczeństwa dla ogółu mieszkańców Łodzi, jak również stara się wpłynąć na odpowiednie czynniki o przenoszenie i lokowanie tam omawianego przemysłu.

Realizacja zamierzeń planów zagospodarowania miasta w tym okresie napotyka jednak na poważne trudności z racji braku na przenoszenie fabryk odpowiednich funduszów inwestycyjnych, szeregu trudności gospodarczych aktualnie panujących oraz niechęci czynników przemysłowych do tranzlokacji, wynikającej z przyzwyczajenia i bezwładu pod tym względem.

Niewątpliwie jednak właściwe lokowanie przemysłu stopniowo wejdzie w stadium szerszej realizacji.

ODCZYT

W piątek dnia 22.11 b.r. o godz. 19-ej w gmachu Polskiej YMCA w Łodzi — ul. Moniuszki 4a wygłosi odczyt pod tytułem „Zioła lecznicze" prof. dr. Jan Muszyński, dziekan Wydziału Farmaceutycznego U. Ł.

OGŁOSZENIA DROBNE

Uśmiechnij się!



The People

Z życia partii

REFERAT TOW. MIJALA

W dn. 24 bm. o godz. 10-tej odbędzie się zebranie Koła Nauczycieli PPR w lokalu ZWM — Pl. Zwycięstwa (Wodny Rynek) Nr. 13.

Na zebraniu Prezydent Tow. K. Mijal wygłosi referat o sytuacji politycznej.

ŚRÓDMIEJSKA PRAWA

Dziś o godz. 14 odbędzie się wspólne zebranie PPR i PPS Firmy Flakier przy ul. Wólczańskiej 50.

Dziś o godz. 16 odbędzie się zebranie koła PPR-u f-my „Finster" przy ul. Pogonowskiego 81.

O godz. 16 odbędzie się zebranie koła PPR-u f-my „Rajer" przy ul. Piotrkowskiej Nr. 105.

Dziś o godzinie 17,30 zebranie wszystkich sekretarzy kół PPR, ul. Gdańska 75.

WIDZEW

W sobotę 23. 11. o godz. 15 odbędzie się plenum kom. dzielnicowego w lokalu własnym przy ul. Armii Czerwonej 38.

Tego samego dnia o godz. 17 zebranie obwodowych trójek wyborczych. Sprawy bardzo ważne, stawiennictwo obowiązkowe.

LEWA-GÓRNA

Dziś o godz. 14 odbędzie się zebranie koła PPR-u „Księży Młyn" drugiej zmiany. O godz. 15.30 zebranie koła PPR-u f-my „Eitingon" przy ul. Sienkiewicza 80.

O godz. 14 zebranie koła PPR-u f-my „Steiger" ul. Milionowa 35.

O godz. 16 zbiera się koło PPR-u „Heisler" przy ul. Siedleckiej 1. O godz. 17 koło PPR-u cegielni „Szturm" w Dąbrowie.

O godz. 17-ej posiedzenie Plenum Komitetu Dzielnicy Górnej-Lewej PPR. Stawiennictwo obowiązkowe.

W sobotę o godz. 17 odbędzie się zebranie instruktorów zawodowych czł. PPR-u dzielnicy Górnej Lewej w lokalu własnym przy ul. Piotrkowskiej 262.

RUDA PABIANICKA

Dziś o godz. 14 odbędzie się zebranie koła PPR-u Spółdzielni Spoż. przy ul. Staszica 97-99. **O godz. 15 zebranie koła PPR-u** (Starostwa Grodzkiego) przy ul. Staszica 110.

BAŁUTY

Dziś o godz. 16 odbędzie się zebranie koła PPR-u przy Zakładach Naprawczych „Społem" przy ul. Krakowskiej 17.

O godz. 16 zebranie koła PPR-u **przy kolejkach** dojazdowych Helenówek.

ZEBRANIE SPÓŁDZIELCÓW CZŁ. PPR

Sekcja Spółdzielcza przy Miejskim Komitecie PPR, wzywa wszystkich członków partii, członków Powszechnej Spółdzielni Spożywców na zebranie do Domu Propagandy Piotrkowska 262 w dn. 23 bm. o godz. 18.

UWAGA CZŁONKOWIE PPR
pracownicy Zarządu Miejskiego

Komitet PPR przy Zarządzie Miejskim w Łodzi, zawiadamia, że dziś w piątek o godz. 17 przy ul. Moniuszki 7-9, odbędzie się ogólne miesięczne zebranie członków PPR pracowników Zarządu Miejskiego w Łodzi.

ZABAWA TANECZNA

W sobotę dnia 23. 11. w miłej świetlicy elektrowni urządza koło PPR-u **zabawę taneczną**, na którą komitet zaprasza członków PPR-u i sympatyków. Początek o godz. 21. Wstęp dla członków partii zł. 50, dla sympatyków zł. 100. Wejście przez portiernię przy ul. Daszyńskiego 56.

NA ODBUDOWĘ WARSZAWY

Pracownicy i robotnicy młyna motorowego „Społem" w Ozorkowie zebrali na odbudowę stolicy zł. 2.070 przesyłając je naszej redakcji za pośrednictwem Wojewódzkiego Komitetu PPR.

Ofiarodawcy wzywają wszystkich robotników i pracowników Ozorkowa do składania również ofiar na ten szczytny cel.

Co nowego w ZWM

Uwaga ZWM-owcy i sympatycy ZWM. Przyjmujemy jeszcze zgłoszenia do 3 letnich gimnazjów kształcących pracowników przemysłu piwowarskiego i przetworów mięsnych. Wymagane warunki: 7 klas szkoły powszechnej, ukończone 18 lat. Uczniowie tych gimnazjów otrzymują pełne wyżywienie. Zgłoszenia przyjmuje: Zarząd Miejski ZWM Wydział Personalny, Plac Zwycięstwa 13 pokój nr. 6.

ODCZYT REDAKTORA K. BRANDYSA

Redaktor K. Brandys wygłosi interesujący odczyt p.t. „Szkoła Piłsudczyzny" w piątek dn. 22 bm. o godzinie 18-tej w lokalu Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, Piotrkowska 272-b.

Ze sportu

Dział oficjalny Ł.O.Z.B.

Komunikat Wydziału Sportowego Nr 11

1. Do „pierwszego kroku bokserskiego" zgłosiło się 8 drużyn, zgłaszając 104 zawodników a mianowicie:

ZWM „Zryw"	29	zawodników
K.P. „Zjednoczone"	16	„
Ł.K.S.	16	„
Wima	12	„
Geyer	7	„
Ikape	10	„
O.M. TUR	10	„
Filmowiec	4	„

Przedboje „pierwszego kroku bokserskiego odbędą się w dn. 25 i 26 11. o godz. 18. w sali Teatru Popularnego przy ul. Ogrodowej 18. Półfinały wyznaczono na dz. 30.11., a finały, na dzień 2 grudnia, również o godz. 18-ej.

2. Odnośnie zawodów o mistrzostwo drużynowe okręgu w dn. 10.11.46. pomiędzy drużynami RKS „Concordia" — K.P. „Zjednoczone" Wydział Sportowy postanowił większością głosów, wynik uzyskany w ringu t.j. 9:7 na korzyść K.P. „Zjednoczone" uznać za prawomocny. Jednocześnie W.S. uchyla decyzję delegata przyznającą valcower 16:0 dla RKS „Concordia".

3. Do mistrzostw drużynowych Polski w boksie zgłoszony jest Łódzki Klub Sportowy jako mistrz okręgu łódzkiego.

4. Odnośnie zawodów o mistrzostwo drużynowe okręgu w dn. 26.10.46. pomiędzy drużynami ZWM „Zryw" — K.P. „Zjednoczone" Wydział Sportowy powołując się na § 16 Regulaminu Sportowego PZB (który mówi, że: „Za uchybienia dotyczące technicznej strony organizacji zawodów odpowiedzialni są organizatorzy przed swymi władzami sportowymi, które zależnie od stopnia nakładają kary nie mniejsze niż 5.— zł."), postanowił ukarać ZWM „Zryw" grzywną w wysokości minimalnej t.j. zł. 500.—, walki w wagach muszej, koguciej i piórkowej uznać w/g wyniku uzyskanego w ringu. Walkę w wadze lekkiej uznać za nieodbytą, walki w wagach półśredniej, średniej, półciężkiej i ciężkiej (zawodnicy w/g protokółów) przeprowadzić w dn. 3.12.46. w sali ZWM „Zryw" przy ul. Kilińskiego 124 podczas zawodów o mistrzostwo kl.B. między drużynami Zryw II — Zjednoczone II.

5. Delegatami na zawody są:

w dn. 21.11.46. Wima — ŁKS — ob. Ćwiek,

w dn. 22.11.46. Arko — Ikape — ob. Bednarek,

w dn. 24.11.46. Zryw — Concordia — ob. Kołodziejczak,

w dn. 27.11.46. Filmowiec — Ikape — ob. Strzelecki,

w dn. 28.11.46. Zjednoczone — ŁKS — ob. Kołodziejczak,

w dn. 29.11.46. Arko — Victoria — ob. Kuczkowski.

Sekretarz — p.o. Przewodniczącego W.S.

(—) Ćwiek Zdzisław — (—) Kuczkowski Czesław

KOMUNIKAT NR. 2.
WYDZIAŁU SPRAW SĘDZIOWSKICH Ł.O.Z.B.

1) Wzywa się wszystkich sędziów bokserskich do stawienia się dnia 25.XI. godz. 18 na I krok bokserski. Obecność wszystkich obowiązkowa.

2) Przenosi się miesięczne zebranie z dnia 2 XII. rb. na dzień 9.XII, ze względu na I krok bokserski.

Kłopoty najszybszej Polki



Jedna z najlepszych sprinterek Polski, dawna członkini AZS-u — Moderówna, występująca obecnie w barwach ŁKS-u, pragnie powrócić do swego macierzystego klubu.

Na przeszkodzie temu stanął jednak ŁKS, który nie chce udzielić jej zwolnienia obawiając się, aby w AZS-ie ...nie zmarnowała swego talentu. („Dziennik Łódzki").

Sławni niegdyś tenisiści
chcą się przypomnieć publiczności

Francuski Związek Tenisowy postanowił zorganizować międzynarodowe rozgrywki tenisowe dla dawnych, starszych już tenisistów. Rozgrywki te byłyby wzorowane na walkach o puchar Davisa, z tą tylko różnicą, że Old-boy'e graliby po 3 spotkania w grze pojedyńczej i 2 — w grze podwójnej. Wysłano już specjalne zaproszenie do króla szwedzkiego, który jak wiadomo jest zapalonym tenisistą i sam mimo 83 lat znany jest w świecie tenisowym jako czynny gracz pod nazwą „Mister G."

Faworytem tych rozgrywek jest drużyna francuska, posiadająca takich zawodników, jak Borotra, Feret, Cochet, Brugnon, Journu i Gentien. W rozgrywkach o puchar braliby udział również znani Anglicy: Lee, Hughes, dr Gregory, Godfrey i inni, którzy przed wojną brali udział w walkach o puchar Davisa w spotkaniach z naszymi tenisistami.

Rozmawiamy z Wiśniewskim
Trener piłkarzy Zrywu czeka na salę

Od kilku dni bawi w Łodzi popularny piłkarz krakowski Wiśniewski, wielokrotny reprezentant Polski, który objął pracę wyszkoleniową młodych piłkarzy Zrywu.

Przypadkowo nowego instruktora Zrywiaków spotykamy na ul. Piotrkowskiej w towarzystwie jednego z członków zarządu Zrywu. Przyjemny, starszy pan nie jest jeszcze zorientowany w umiejętnościach swych przyszłych uczniów.

— Jaki będzie program pracy?

— Dopóki nie chwyci mrozek — mówi nam instruktor piłkarzy Zrywu — ćwiczyć będziemy w sali. Taka pogoda jaką mamy obecnie nie jest odpowiednia do gry na boisku.

Najgorzej jest właśnie z tą salą. Zryw nie posiada własnego lokalu z którego mogłaby korzystać ćwicząca młodzież. Każda sekcja trenuje gdzie indziej. Piłkarze są obecnie bez dachu nad głową. Kierownictwo wraz z nowym trenerem jest w tej chwili w poszukiwaniu odpowiedniego lokalu, w którym mogłaby rozpocząć zaprawę zimową sekcja piłkarska.

Z DRUŻYNOWYCH MISTRZOSTW KL. A
ŁKS DEKLASUJE WIMĘ

W meczu o drużynowe mistrzostwo Łodzi w boksie Wima przegrała z ŁKS-em walkowerem 0:16. W meczu towarzyskim ŁKS wygrał 12:0 wystawiając swój drugi skład.

Wyniki: w muszej Olczyk (ŁKS) zwyciężył Karmańskiego (W), w koguciej Bębenis (ŁKS) pokonał Dworczyka (W), w piórkowej Kierus (ŁKS) wypunktował Webera (W), w lekkiej Bonikowski (ŁKS) pokonał Plutę (W), w średniej Rychtelski (ŁKS) zmusił do poddania się w I rundzie Krzemińskiego (W) i w ciężkiej Nowadził zmusił do poddania się w I rundzie Jamorskiego (W).

KRONIKA ŁÓDZKA

Wybory komitetów sklepowych PSS

Poniżej podajemy miejsce oraz datę zebrań wyborczych do Komitetów Sklepowych Powszechnej Spółdzielni Spożywców.

Uprawnieni do udziału w zebraniach są wyłącznie członkowie za okazaniem legitymacji członkowskiej.

22.XI.	Wspólna 5/7	sklepy Nr. — 45, 97
	Tuszyńska 139	sklep Nr. — 26
	Wilanowska 10	sklepy Nr. — 75, 74

ZEBRANIE KIEROWNIKÓW ŚWIETLIC

Do wszystkich Kierowników Świetlic Przemysłu Włókienniczego w Łodzi.

Związek Zawodowy Robotników i Pracowników Przemysłu Włókienniczego w Łodzi, Wydział Kulturalno-Oświatowy podaje do wiadomości, że w dniu 22.11 o godz. 10 rano w Świetlicy F-my Geyer ul. Piotrkowska 293/295 odbędzie się zebranie Kierowników Świetlic Przemysłu Włókienniczego z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawa ogólnopolskiego konkursu twórczości świetlicowej. 2) Sprawy organizacyjne. 3) Wolne wnioski.

Obecność wszystkich Kierowników świetlic bezwzględnie obowiązkowa.

ZEBRANIE PRZEWODNICZĄCYCH SEKCJI MŁODZIEŻOWYCH

Zw. Zaw. Robotników i Pracowników Przemysłu Włókienniczego, Oddział w Łodzi „Wydział Młodzieżowy" zwołuje nadzwyczajne zebranie przewodniczących Sekcji Młodzieżowych w dniu 22. listopada o godzinie 14-ej w Domu Związków Zawodowych ul. Strzelecka 2.

Sprawy ważne, obecność wszystkich obowiązkowa.

ZEBRANIE RAD ZAKŁADOWYCH PRZEMYSŁU BUDOWLANEGO

Dnia 22.11 1946 roku o godz. 17 w Centralnej Świetlicy przy Zw. Zaw. Przemysłu Budowlanego Nawrot 23 odbędzie się zebranie Przewodniczących i Delegatów Rad Zakładowych. Stawiennictwo obowiązkowe.

WALNE ZGROMADZENIE
Ogólnopolskiego Towarzystwa Technicznego

Dnia 23 listopada br. (sobota) o godz. 17-ej w pierwszym ewent. o godz. 18-ej w drugim terminie w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 102 odbędzie się WALNE ZGROMADZENIE OGÓLNOPOLSKIEGO TOWARZYSTWA TECHNICZNEGO z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie; 2. Wybór przewodniczącego sekretarza i 4-ch asesorów; 3. Odczytanie protokółu poprzedniego Walnego Zgromadzenia; 4. Sprawozdanie z działalności O.T.T.. 5. Sprawozdanie kasowe; 6. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej; 7. Dyskusja nad sprawozdaniami; 8. Wybór Komisji likwidacyjnej O.T.T. i przekazanie majątku na rzecz N..O.T.

Zarząd Główny O.T.T. prosi Szanownych Kolegów o jak najliczniejsze i punktualne przybycie.

ZARZĄD

ŁÓDZKIE NAUKOWE TOWARZYSTWO LEKARSKIE

W piątek dnia 22 listopada 1946 r. o godz. 19-ej odbędzie się w sali wykładowej P.Z.H. ul. Wodna 40, posiedzenie Towarzystwa z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokółu z ostatniego posiedzenia. 2. Przypadek rozległych wylewów krwawych skórnych w przebiegu posocznicy meningokokowej 3. Cechy kliniczne epidemii duru plam. w Warszawie w latach 1940, 1941, 1942. Badania nad hyper azotemią w przebiegu duru plamistego ze specjalnym uwzględnieniem udziału nerek.

OFIARY

Z okazji urodzin syna tow. Sitarka składają na RTPD sumę 2.500.—

Towarzysze

*

Zł. 1000 (tysiąc złotych) ofiarował Suliński Eugeniusz, Gazowa 7 na sieroty po zamordowanych przez okupanta.

Dyżury aptek

Chadzyńska, Piotrkowska 165
Głuchowski, Narutowicza 6
Kowalski, Rzgowska 147.
Wójcicki, Napiórkowskiego 41
Kahane, Limanowskiego 80
Malczewski, Pułk Dr. St. Więckowskiego 21
Smoleń, Karolewska 48

D 08881

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm.: Łódź, Piotrkowska 86. Tel. Red. Nocnej 172-31. Zakł. Graf: Sp. Wyd. „Łódzki Instytut Wydawniczy" Prenumerata zł 45.— miesięcznie.